Bibl. Jag.

Nr. 325 (1447). Warszawa, Czwartek 1 Grudnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 128-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Precz z ustawami wyjątkowemi!

Sąd nad Narodową Demokracją.

Broszura p. Zamorskiego pod pręgierzem.

Przemówienie tow. posła Czapińskiego.

Wysoki Sejmie! Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że ani wczoraj p. Głąbiński, ani dziś p. Mieczkowski nie zechcieli wejść w meritum sprawy, ograniczając się do postawienia sprawy czysto formalnego. Widocznie najbardziej przebiegła sofistyka nie potrafi ani politycznie, ani etycznie usprawiedliwić tego, co zostało napisane w broszurze kol. Zamorskiego.

Proszę Panów, czyn p. kol. Zamorskiego nie jest czynem indywidualnym, jego broszura nie jest czemś przypadkowem, lecz kwintesencją pewnego programu, pewnej taktyki i p. Zamorski tylko w formie lapidarnej, jakgdyby odlał te poglądy, sformułował te poglądy, tę taktykę, która już tyle szkody wyrządziła Państwu i Narodowi polskiemu. (Wrzawa). I gdy dziś p. Zamorski niejako stoi przed sądem całego Narodu polskiego, to wraz z nim stoi przed sądem cały jego kierunek, cała jego partja. (Głos: Słusznie). Próżno organ endecki „Dwugroszówka", stara się ostrożnie wycofać z odpowiedzialności za tę broszurę. Wszystkie podstawy myśli to są właśnie te, które były rozpowszechniane w pismach i wydawnictwach endeckich, oraz ustnie.

CO PISZE P. ZAMORSKI.

P. Mieczkowski raczył stwierdzić tutaj, że tylko w całokształcie możnaby mówić o tej broszurze, że tutaj tylko trzy czy cztery cytaty zostały przytoczone. Niechże teraz inne ustępy staną przed sądem opinji, niech cała opinja polska wie, co właściwie w tej broszurze jest zawarte. Broszura jest jakoby poświęcona socjalistom. Ale to jest złudzenie, bo p. Zamorski twierdzi, że socjalistami są nietylko P. P. S. ale i N. P. R. i Tugutowcy, to jest „chłopscy socjaliści", pisze się w tej broszurze, że i Stapińczycy, a nawet i Witosowcy w gruncie rzeczy są socjalistami. W organie p. Zamorskiego „Myśl Narodowa", w numerze pierwszym jest napisane, że właściwie kierunek witosowy jest kierunkiem socjalistycznym. W ten sposób połowa Sejmu, połowa conajmniej społeczeństwa polskiego, jest oskarżona przez p. Zamorskiego. Zobaczmy więc teraz w świetle słów p. Zamorskiego o co chodzi.

Przedewszystkiem chodzi o Naczelnika Państwa. P. Zamorski twierdzi, że Naczelnik Państwa jest druhem, dosłownie „druhem bolszewików", że prowadził wojnę nie dla Polski, nie w interesie Polski, ale w interesie dezorganizacji kraju. Napisane jest dosłownie na stronicy 30-ej: „P. Piłsudski prowadził wojnę z bolszewikami, bo wojna dawała jego socjalistom czas do dezorganizacji kraju". Proszę wysłuchać jeszcze raz, bo z nami słucha całe społeczeństwo: „Uważa się jednak zawsze za druha bolszewików, tak samo prawdopodobnie uważa się za druha Niemców. Jeżeli w 17-ym roku został wywieziony do Magdeburga, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa—zdaniem p. Zamorskiego—stało to się w porozumieniu z Niemcami". Taka jest rola Piłsudskiego.

Taka sama jest rola armji polskiej i oficerów polskich, którzy wszyscy znajdują się w ręku socjalistów, albo też są socjalistami. I dlatego, gdy była wojna z bolszewikami, to jedna część oficerów przeszła do bolszewików, druga zaś zajmowała się tem, że zdezorganizowała kraj i wojsko tutaj, po stronie polskiej. Czytamy na str. 30: „Socjalistyczni oficerowie, którzy nie przeszli do bolszewików, zaczęli szerzyć popłoch i zamęt, żeby bolszewików przepuścić przez całą Polskę". Mało tego, dezorganizowali wojsko w tym celu, żeby zdezorganizować front bojowy... Czytamy: „Równocześnie ten żołnierz chodził bosy i obdarty, a socjalistyczni oficerowie czekali aż znużony żołnierz rzuci front i z bronią w ręku przyjdzie robić obrachunek z Rządem i Sejmem".

Nie wiem gdzie był p. Zamorski wtedy, kiedy była wojna z bolszewikami, ale nasz kolega Napiórkowski, właśnie socjalistyczny oficer, był jedynym posłem, który poległ w tej walce z bolszewikami. (Głosy: Cześć). Jednak takie rzeczy się czyta w tej broszurze.

Dalej pisze się, że kiedy chodziło o obronę Lwowa — socjalistyczny rzekomo generał Rydz Śmigły nie dopuścił do wysłania posiłków na front lwowski.

Nie będę przytaczał dalszych cytat z tej części broszury, kol. Dębski uczynił to w przemówieniu wczorajszem. Ale kol. Dębski nie uwzględnił pierwszej części broszury, która jest poświęcona Strzelcom i Legjonom. Proszę zwrócić uwagę na to, że nie chodzi tu o polityczną ocenę akcji strzeleckiej lub legjonowej. Można być tej czy innej opinji o politycznej stronie tej akcji. Ale chodzi o ocenę moralną tego czynu. Powstanie Polski niepodległej przedewszystkiem należy zawdzięczać bohaterstwu ludu polskiego i samemu wysiłkowi zbrojnemu Polski. Teraz zobaczmy, jak o tem pisze p. Zamorski: „Werbowano tam młodzież socjalistyczną i różne męty społeczne, ludzi wyszłych z kryminału, lub młodzież niedojrzałą". Na str. 10 czytamy: „Strzelcy odżegnywali się od polskości". Na str. 12: „Wśród Strzelców było pełno rzezimieszków, rzezimieszkowie garnęli się również do nich, bo przyświecała im nadzieja życia swobodnego na cudzy koszt i chwały bohaterstwa, mającego pokryć zwyczajną chęć rabunku". Na str. 14 czytamy: „Obok mordowania Polaków trudnili się Strzelcy rabunkiem, gwałcili też dziewczęta, mimo że przywieźli ze sobą wiele żydówek z Krakowa". Na str. 14 czytamy dalej: „Tylko Strzelcy, niby to polscy, rozpoczęli swój zawód wojskowy od rabowania i mordowania własnych rodaków". Tak wyglądają Strzelcy polscy w opinji p. Zamorskiego. To samo należy powiedzieć — zdaniem Zamorskiego — i o Legjonach. Po tych cytatach, które każdy może oczywiście sprawdzić w każdej chwili, p. kol. Mieczkowski chyba nie będzie mówił, że brak pewnych cytat i że nie możemy tak nagle coś uchwalić, nie znając tej broszury. P. Głąbiński i Mieczkowski chyba broszurę tę znają i nie znaleźli w niej ani jednej cytaty, którąby mogli przeciwstawić cytatom przezemnie i przez kol. Dębskiego przytoczonym.

CZEM JEST BROSZURA P. ZAMORSKIEGO.

Jak przedstawia się broszura p. Zamorskiego? Jest ona nietylko podważaniem Polski pod względem politycznym i przedstawianiem jej jako kraju jakiegoś klasycznego bolszewizmu, ale jest zarazem pod względem moralnym opluwaniem najjaśniejszego, najbardziej bohaterskiego momentu w dziejach Polski Niepodległej. I dlatego nie chodzi tu tylko o szkodę polityczną, którą wyrządził Polsce poseł Zamorski, ale chodzi także o stanowisko moralne jednego z kolegów i koledzy będą musieli się zastanowić, czy podobne stanowisko moralne może być połączone ze stanowiskiem posła; a jeśli nawet może być połączone, to czy wolno Sejmowi przejść do porządku dziennego nad tą kwestją. Broszura ta jest rozpowszechniana przedewszystkiem wśród Polonji Amerykańskiej, święcie wierzącej w tę zmartwychwstałą Polskę niepodległą. Do tych ludzi, nieraz może naiwnych, ale patrjotów głębszych i bardziej entuzjastycznych niż może są u nas, do tych ludzi przychodzi p. Zamorski, do ludzi nie znających stanu rzeczy, do tych ludzi, do których zwraca się Polska o pomoc materjalną i o pomoc moralną, (wrzawa, krzyki różne, marszałek dzwoni) i tym ludziom, tej Polonji amerykańskiej przedstawia się tę Polskę, jako kraj, w którym rządzą bolszewicy i którego Prezydent jest druhem bolszewików. Łatwo zrozumieć, jakie to może mieć skutki. Pocóż dawać pieniądze temu państwu, które w gruncie rzeczy jest rządzone przez bolszewików i którego armja znajduje się w bolszewickich rękach?! Ale tu chodzi nie tylko o Amerykę. Jeżeli p. Zamorski Zachodniej Europie wyjaśnia, że w gruncie rzeczy armja jest bolszewicka i Naczelnik Państwa jest bolszewikiem, że połowa Sejmu jest bolszewicka i t. d., to w takim razie łatwo zrozumieć tę szkodę polityczną, którą wyrządza się Polsce.

KTO JEST P. ZAMORSKI.

Niema najmniejszego cienia usprawiedliwienia dla p. Zamorskiego i ani p. Głąbiński, ani p. Mieczkowski nie próbowali jakiegokolwiek cienia wysunąć. Ale skądinąd w drodze prywatnej słyszy się usprawiedliwienia takie: Nie bierzcie Panowie tego poważnie, to jest człowiek poprostu znajdujący się w obłędzie. My jednak tego tłomaczenia nie możemy traktować poważnie, wszak p. Zamorski jest jednym z przywódców stronnictwa, p. Zamorski jest jednym z najczynniejszych agitatorów swego stronnictwa w całej Polsce. Na cześć p. Zamorskiego utworzono gdzieś w jednej z dzielnic warszawskich jakieś koło narodowe im. Jana Zamorskiego, prawdopodobnie z wdzięczności za zasługi w walce z Naczelnikiem Państwa. P. Zamorski założył nowe pismo: „Myśl Narodowa" i w tem piśmie z całą siłą propaguje swój program polityczny i ekonomiczny, który polega, jak sam p. Zamorski powiada, na 3 punktach: **zniesienie reformy rolnej, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i zniesienie ustawy o lokatorach.** Więc widzimy, że p. Zamorski nie może być traktowany jako typ kliniczny (chorobliwy) wyłącznie: to jest członek Sejmu, to jest ideolog swojej frakcji, to jest publicysta stronnictwa, to jest wódz swego kierunku. I dlatego jakkolwiek by sprawa się przedstawiała z nerwami i umysłem p. Zamorskiego, to Sejm musi wychodzić z założenia, że ma przed sobą człowieka odpowiedzialnego i poczytalnego.

BOLSZEWIZM PRAWICOWY.

Ileż tutaj się mówiło o komunistach, jedną ustawę wyjątkową przedkładało się po drugiej i przedstawiało się, że należy tę ustawę uchwalić, bo ta ustawa godzi w ludzi, którzy chcą obalić Państwo polskie, którzy godzą w naczelne władze polskie, którzy godzą w cały ustrój Polski współczesnej. A jeśli się tak skwapliwie uderza tą ustawą antikomunistyczną w komunistów, a raczej w całą klasę robotniczą, bo to jest oczywiście obłuda, że chodzi o komunistów, to proszę w imię tych kryterjów, które podnosili szanowni panowie z prawicy podczas obrad nad ustawą wyjątkową, czy nie należałoby zastosować tej ustawy czy tych ustaw do Zamorskiego i jego zwolenników? (Poruszenie na sali). Kto silniej uderza we władze polskie, kto silniej dyskredytuje armję polską, kto silniej uderza w Naczelnika Państwa od p. Zamorskiego, reprezentanta silnej partji sejmowej, reprezentanta wpływowego stronnictwa? My nie wierzymy, aby komuniści mogli uzyskać większy wpływ w Polsce, ale Panowie, sądząc z liczby posłów, wpływy mają, a napewno posiadają i wpływy zagranicą i wpływów tych używają właśnie do walki z Polską dzisiejsza.

W tem jest jakaś logika, że p. Zamorski opluwa bohaterski okres walk Polski o niepodległość, to opluwanie Strzelca i Legjonów ma swoją logikę, albowiem Panowie zdają się odnosić do Polski dzisiejszej nie jako do ojczyzny swojej, ale jako do jakiegoś podrzutka.

BEZKARNOŚĆ ENDECKICH OSZCZERSTW.

P. Mieczkowski powiada, iż należy tę sprawę oddać do sądu zwyczajnego. Bardzo być może i zachodzi tylko kwestja, dlaczego właśnie Minister jeden i drugi, dlaczego Minister Wojny i Minister Sprawiedliwości ani słowa dotychczas nie powiedzieli. To jest rzecz niezmiernie symptomatyczna...

Marszałek: Właśnie p. Minister Sprawiedliwości zgłosił się do głosu.

P. Czapiński: Ja słyszę, że p. Minister Sprawiedliwości zgłosił się do głosu, ale nie zgłosił się do czynu (brawa na lewicy). Przed paru dniami stanął tu na trybunie p. Minister spraw wojskowych Sosnkowski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to opluwanie Strzelców, opluwanie doby legjonowej godzi przedewszystkiem w najpiękniejsze czasy działalności p. Sosnkowskiego. Tu między innemi jego osobista działalność znajduje się, że tak powiem, pod śliną p. Zamorskiego i nie wiem dlaczego teraz p. minister sprawiedliwości czy p. minister spraw wojskowych milczą wobec takiego faktu, który, gdyby wyszedł od komunistów, zaraz by spowodował odpowiednie represje.

SEJM MUSI PRZEMÓWIĆ!

Więc zostawmy naturalnemu biegowi rzeczy sprawę sądów państwowych, ja sądzę jednak, że Sejm, jako taki, musi zabrać głos. Tu niema kwestji zbadania broszury, bo tu niema żadnego czynu wątpliwego, tu świadków przesłuchiwać nie po-

trzeba, tu mówi sam fakt, tu są cytaty, których p. Zamorski się nie wyrzeka, przyznaje je. Ani jedna cytata nie jest zakwestjonowana. Cały skład zbrodni państwowej jest przed nami i cała ohyda czynu moralnego. Jest zupełnie jasne, że jeżeli ten pan jest, że tak powiem, naszym kolegą sejmowym, to czy nie wypada Sejmowi, aby przedewszystkiem napiętnował ten czyn, jako czyn niemoralny, a po drugie, żeby zdezawuował całą propagandę p. Zamorskiego w Ameryce i w ten sposób, żeby zneutralizował tę krzywdę wobec Polski, którą popełnił p. Zamorski. (Brawa na lewicy).

ETYKA A POLITYKA.

Proszę Panów, pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną sprawę: Polska jest demokracją, Polska demokracją zostanie, ale niema demokracji bez pewnego poziomu etyki publicznej. Wolno komuś nawet bez żadnych podstaw osądzać, powiedzmy, kierunek polityczny i krytykować. Ale czy wolno autorytatywnemu posłowi pojechać do części narodu, może mało jeszcze uświadomionej co do stosunków kraju, i tam opowiadać rzeczy, które są kłamstwem i oszczerstwem i, korzystając z nieświadomości krzywdzić i plwać na wszystko, co jest najpiękniejsze w tej Polsce w latach ostatnich. Na tym poziomie Polska stać nie może. (P. Anusz: Nie utrzyma się). Następnie jeżeli w druku, w prasie nie zachowamy pewnego minimum etycznego, normalne życie ustanie, uczciwi ludzie przestaną brać udział w życiu publicznem, w życiu politycznem. I dlatego Sejm musi stanąć na straży pewnego poziomu etyki w kraju i wewnątrz samego Sejmu. Wszakże kraj przygląda się temu, co się dzieje, kto zna broszurę, ten się zapyta: cóż Sejm na to wszystko? Czy niema jakiejś opinji Sejmu? To przecież nie jest kwestja śledztwa, bo jak powiedziałem to jest wydrukowane, nikt tu niczego nie zakwestjonuje. Niechże Sejm, jako taki, się wypowie, czy uważa za możliwe, za moralne, za licujące z godnością wysoką posła, ażeby ktokolwiek ośmielił się takie rzeczy drukować i w ten sposób agitować.

KTO SIĘ CIESZY Z ROBOTY ENDECKIEJ.

Z punktu widzenia, że tak powiem egoizmu partyjnego czy klasowego, właściwie powinni bylibyśmy się cieszyć z broszury p. Zamorskiego. Większej kompromitacji dla narodowej demokracji niż broszura Zamorskiego być nie może. Ale tej radości po naszej stronie niema, bo my jako partja, związaliśmy los swój z państwowością polską. My jako socjaliści polscy jesteśmy socjalistami na gruncie Narodu i Państwa polskiego. (Brawa na lewicy). I dlatego nie możemy się cieszyć z czynu, który godzi w interes Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę Panów, zachodzi dziwne zjawisko, gdy się przegląda pisma bolszewickie: „Prawdę“ lub „Izwiestia“, to zobaczymy tam, że całe szpalty z artykułami endeckiemi i „Rzplitej“, żywcem są przenoszone do tych pism. Przed kilkoma dniami na czele N-ru „Prawda“ był art. Radka pod tytułem: „Polsko-sowietskija otnoszenija“. Artykuł ten składa się napół z art. „Rzeczypospolitej“, charakteryzującej rzekomą dezorganizację Państwa polskiego, a pod tem Radek dopisuje: „tak jest, mają słuszność, dobrze mówią, godzę się z nimi, rzeczywiście Polska jest w tym stanie, jak się tam pisze“. Ten artykuł do przejrzenia mają koledzy z prawicy w Bibljotece sejmowej, gdzie mogą zobaczyć jak występują w roli pomocników bolszewików rosyjskich.

Sądzę, że Sejm nie może czekać na żadną komisję, czy Sąd Marszałkowski, czy sąd państwowy, Sejm sam winien większością głosów wypowiedzieć się, czy uważa za możliwe, ażeby członek tego wysokiego ciała państwowego podobne czyny popełniał. Sądzę, szanując Państwo polskie, Naród polski i Sejm jako wyraziciela tegoż narodu, że w Sejmie polskim niema miejsca ani dla warjatów, ani dla szkodników. (Brawa, oklaski na lewicy).

Sejm przyjął 165 głosami przeciwko 113 pierwszą część wniosku posła Woźnickiego w sprawie broszury p. Zamorskiego.

Sejm po rozważeniu motywów wniosku p. Dębskiego, stwierdza, że ustępy tej broszury, odnoszące się do osoby Naczelnika Państwa i armji mogą wyrządzić ciężką szkodę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występ polityczny.

Sejm przyjął znaczną większością przez powstanie z miejsc również drugą część tego wniosku:

Sejm wyraża zdziwienie, że powołane do obrony interesów Państwa władze nie zabrały głosu w sprawie ustępów broszury p. Zamorskiego, przynoszących szkodę Państwu.

Listy z Pragi Czeskiej.

P. Piltz na Hradczynie. — Komuniści o powstaniach na Ukrainie. — Wysłannicy Beli Kuhna na Rusi Podkarpackiej. — Przesilenie w przemyśle i krytyczne położenie w górnictwie. — Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej w Karwinej.—O umowie polsko-czeskiej. — Jeszcze o p. Bratkowskim.

Praga, 26 listopada.

Zmieniają się czasy — a zmieniają się tak radykalnie, że trudno wprost w takie nagłe zmiany uwierzyć. Oto poseł Rzeczypospolitej Polskiej p. Erazm Piltz został po królewsku przyjęty przez prezydenta państwa Masaryka na prastarym zamku w Hradczynie. I zagrzmiał hymn narodowy polski na tymże zamku, i rozbrzmiewały tony tego hymnu wśród olbrzymiego kompleksu starego zamku.

Polski hymn narodowy w Pradze Czeskiej... Ten sam hymn, za który Czesi polskim robotnikom na Śląsku Cieszyńskim głowy rozbijali, za który wyrzucali ich z mieszkań i pracy, za który nawet obecnie, podczas ostatniej mobilizacji, władze czeskie aresztowały młodzież śląską...

Ale Czesi wiedzą co czynią. Umieją oni grać na uczuciach i połączyć przyjemne z praktycznem. Miała wyjechać do Warszawy delegacja czeska w sprawie zawarcia umowy finansowej, a więc urządza się znowu szopkę dla p. Piltza. Wszak to Czechom nic nie zaszkodzi, nic ich to nie kosztuje, a przeciwnie, przynieść może nawet pewne korzyści...

P. Piltz wręczył więc swoje listy uwierzytelniające p. prezydentowi państwa i zabawił na zamku przeszło godzinę. W kołach politycznych obiegała nieprawdopodobna pogłoska, że p. prezydent Masaryk chce osobiście odwiedzić leżącego w sanatorjum p. Piltza celem odebrania listów uwierzytelniających. Ale ostatecznie sam p. Piltz chyba uważał, że byłaby to kurtuazja, któraby dała wiele do myślenia... więc sam pofatygował się na Hradczyn.

Prasa znowu nieco przymilkła o umowie czesko-polskiej. Obecnie znowu kwestja rosyjska i ukraińska weszły na porządek dzienny. Oczywiście — za pośrednictwem parlamentu. Uchwalają bowiem obecnie budżet państwa, a więc nadarza się znakomita sposobność wygadania się. Skorzystają z tego przedewszystkiem komuniści, którzy nie mogą ominąć żadnej sposobności, aby nie „udowodnić“ Polsce agitacji antibolszewickiej. I tak powstanie na Ukrainie przypisują — oczywiście — Polsce, a głównie Piłsudskiemu... no i P. P. S...

Ciekawe też relacje umieszcza „Rude Pravo“, organ centralny partji komunistycznej w Czechach. Otóż jakiś upełnomocniony przedstawiciel ukraińskiej socjalistycznej republiki Rad w Pradze Czeskiej rozesłał „urzędowe“ sprostowanie wiadomości o powstaniu na Ukrainie, w którem twierdzi, że pogłoski te nie są oparte na prawdzie, że powstańcy, (których w owem sprostowaniu nazywa się bandytami) nie zajęli żadnego miasta, że czerwona armja nie ucieka wcale, że stoi ona mocno na swoich posterunkach, i że już (słuchajcie!) dawno wiedziała o przygotowaniach do napadu polskich i ukraińskich kontrrewolucyjnych (no naturalnie!) band na terytorjum ukraińskiej republiki Rad. Miastu Kijów wcale nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony owych band. Dalej pisze wielkogębny „przedstawiciel ukraińskiej republiki Rad w Pradze“: Za wszystkie napady, zniszczone domostwa i cierpienia, których winowajcami stały się bandy z Polski przychodzące — będzie się musiał Rząd polski usprawiedliwić! I tak w tym duchu pisze dalej ów prawdomówny pan. Oczywiście, poza pismami komunistycznemi — żadne inne tych bredni nie umieściły, bo przecież poważne pisma nie będą karmiły czytelników swoich wypocinami sowieckich handlarzy carskich brylantów.

⁂

Mimo oficjalnego połączenia partji komunistycznej — antagonizmy między pp. Kreibichem a Szmeralem nie znikają. Jeden drugiemu nie ufa, jeden kontroluje drugiego. Ale najgorsze stosunki panują wśród komunistów madziarskich na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej. Banda złodziejska usadowiła się tam wśród analfabetycznych robotników i wysysa z nich najlepsze soki żywotne, kradnie i oszukuje, fałszuje dokumenty i książki członkowskie. Na Rusi Podkarpackiej zdemaskował p. komunista niejaki Mojżesz Simon swoich niedawnych partyjników, zarzucając im różne złodziejskie delikty. Istnieje tu w Czechosłowacji legalny, oficjalny Zarząd partji komunistycznej, reprezentujący partję wobec władz, oraz nasłany przez Moskwę, (właściwie przez smutnej pamięci Belę Kuhna, który z Moskwy kieruje ruchem madziarskim) nielegalny zarząd, który ma na celu prowadzenie kontroli nad zarządem legalnym. Niezbyt chlubnie więc dla komunistów przedstawiają się te rzeczy tutaj.

⁂

Kapitaliści przeszli do generalnej o-

---

3)

FELIKS GWIŻDŻ.

—o—

Rachuneczek za porządeczek.

(Dokończenie).

Nie zamykając oka całą noc, przesłuchał długi szereg najzaufańszych swych przyjaciół, którzy nagle stracili tarczę, osłaniającą ich ciężką służbę aprowizacyjną. Nietknięte ocalały tylko magazyny wojskowe za miastem, których pilnowali uzbrojeni studenci pana aptekarczyka, nazywający się bezprawnie wojskiem polskiem. Że pan aptekarczyk musiał się dobrze obłowić przy tem pilnowaniu, to inna sprawa.

— Inaczej nie mogło być — mruczał pan Burek.

Na drugi dzień w południe miał się odbyć publiczny wiec w ratuszu. Kto go zwoływał, trudno było dociec. Tu i ówdzie szeptano tylko, że radykalni mieszczanie z panem Burkiem na czele, ujawnią się na tym wiecu, jako partja i wystąpią ostro przeciw wszelkim wywrotowcom i przybłędom. Lecz aptekarczyk, nowy starosta i burmistrz (!) nie dopuścili do zwołania wiecu. Wojsko polskie pana aptekarczyka rozpędziło gromadzący się przed ratuszem tłum, przyczem pan Burek, który po staremu zjawił się w swym zwykłym mundurze (okólnika o zmianach nie było) — dostał polską kolbą w bok.

Polską kolbą! Tak!

Po raz pierwszy w życiu!

W niepodległej, ludowej republice!

Pan Burek zakarbował sobie i to.

IV.

Po paru dniach nadeszły wiadomości o podobnych mniej więcej zajściach i dokonującym się przewrocie w całej Polsce. Warszawa — ni stąd, ni zowąd — bez pytania się choćby takiego Krakowa lub Lwowa — ogłosiła się stolicą nowego państwa. Pan Piłsudski wrócił sobie (podobno salonką!) z Magdeburga i ogłosił się Naczelnym Wodzem i Naczelnikiem Państwa. Książęta i magnaci pochowali się do mysich dziur, bolszewizm wdzierał się wszędzie na wszystkie stanowiska i urzędy. Czerwone sztandary pana Moraczewskiego łopotały sobie nawet na Zamku warszawskim a jakiś żydowin chciał je zatknąć i na Wawel, ale — Kraków nie Warszawa.

Aż tu nagle — trach!

rzeczy mniej więcej następującemi słowy:

Zamach!

Koniec końców — nie udał się.

Ale do steru doszedł pan Paderewski.

Pan Burek odpruł guziki austrjackie od surduta, czapkę z bączkiem powiesił na kołku i kupił sobie maciejówkę z orzełkiem polskim. Poczuł się znowu sobą, zwłaszcza, że zaczynał się okres wyborów do Sejmu Walnego.

Wiece, zgromadzenia publiczne i poufne, wielkie i małe, masowe i specjalne — odbywały się teraz w powiecie i miasteczku niemal codziennie. Z biegiem czasu różnice polityczne pomiędzy poszczególnemi grupami społecznemi zarysowywały się tak ślicznie i plastycznie, że tylko ciemne łby nie mogły się w nich orjentować. Pan Burek orjentował się znakomicie i mógłby był niejedną usługę oddać jeżdżącym wówczas po Polsce misjom zagranicznym, niestety nikt się o to nie zwracał do niego. Zajął się tedy wyłącznie i sumiennie polityką wewnętrzną, mianowicie jej najważniejszem zagadnieniem — wyborami.

Z początku bywał na zgromadzeniach wszystkich partji i stronnictw, z wyjątkiem socjalistycznych. Wnet jednak wycofał się i ze zgromadzeń chłopskich. Chamy zaczęły się rozpierać zanadto. Przyszła kolej i na opuszczenie inteligencji, której zarozumialstwo oddawna już bodło pana Burka. Ostatecznie zajął się wyłącznie organizacją obywatelsko-mieszczańsko-chłopsko-radykalną, lekceważoną przez chłopów i omijaną przez inteligencję.

Głupi!

Nie znali realnego programu nowej partji. Pan Burek nie zajmował się wcale tak zwanemi ogólnemi sprawami narodu i państwa, bo na ogólne składają się szczególne, a szczególne to grunt. Pan Burek pozbierał i pospisywał wszystkie bolączki swych przyjaciół politycznych i od uznania ich za materjał, wymagający najszybszego i pomyślnego załatwienia, uzależnił poparcie swej partji dla kandydatów na posłów. Szczególną wagę przykładali współobywatele pana Burka do uzyskania odszkodowania za straty, poniesione przy przewrocie w miasteczku. Celem wszechstronnego omówienia tej sprawy i ustalenia wniosków i wskazań dla przyszłego posła, zwołano nawet osobne zebranie poufne, które skończyło się koło północy niebywałem zwycięstwem poglądów pana Burka. Gdy bowiem wielu mówców głowiło się nad sposobami i środkami walki o odszkodowania, a żaden nie stawiał konkretnych wniosków, pan Burek, który w dniu tym, mimo propozycji, nie przewodniczył — przemówił prosto, jasno i do

— Szanowne Państwo! Ja tu nie będę dużo gadał, bo ja nie lubię gadać, tylko robić. (Brawo!) My, zebrani tutaj, to nie byle co, to nie kożuchy i gnój, ani też nie owo fitumitu, co za posadką lata od miasta do miasta, my jesteśmy żywioł własności, żywioł zasiedzenia, żywioł ładu i porządku. I dlatego, moi panowie, to, co tu uchwalimy, będzie też naszą własnością, którą obronić potrafimy i musimy. (Brawo! Oklaski!). A dlatego, moi panowie, musimy się obejrzeć koło siebie, czy jesteśmy sami, słabi, czy też jest nas więcej, a więc silni. Ja twierdzę, że jesteśmy silni. W naszym okręgu wyborczym jest kilkanaście takich miast, jak nasze, kilkanaście takich spraw, jak nasza — a skoro socjaliści łączą się międzynarodowo, łączmy się i my i działajmy wspólnie (Brawo, brawo!). Moi panowie! Co tu dużo gadać, kiedy niema o czem mówić. Jako żywioł ładu i porządku, czy myśmy wywoływali zamęty i burze? Nikt z nas nie pragnął wiekowania Austrjaków, ale gdy kończyła się ich gospodarka — można było spokojnie, po bożemu, sprawiedliwie zaprowadzić nową. Tymczasem byliśmy świadkami rozwydrzenia hołoty, wydęcia pychy i matactw rabusiów. Obrabowano nas!

Trzeba się zapytać, moi panowie, kto jest źródłem tego zła? Kto winien ponieść odpowiedzialność za wyrządzone nam szkody, idące w setki tysięcy a może i w miljony koron? Moi panowie, darujcie, ale ja tu nie będę wymieniał nazwisk. Ale gdy powiem, że od r. 1914, od wybuchu wojny — był człowiek, który pod różnemi pokrywkami tylko mącił, mołał, psuł, dokuczał, znikał, zjawiał się i znowu mącił, gdy powiem, że nazwisko jego było na ustach wszystkich tych, co bez niczyjego zezwolenia, bez udziału tutejszego poważnego obywatelstwa — nowe wprowadzali porządki, — porządki, które natychmiast stały się przyczyną rozbojów i rabunków...

— Niech żyje Józef Piłsudski! — huknął na cały głos jakiś zadzierżysty parobczak.

Lecz pan egzekutor nie dał się zbić z tropu.

— Tak jest! — odparł mężnie. — Niech żyje, ale niech najpierw zapłaci. (Brawa i oklaski). Nikt tu nikomu niczego nie zaprzecza, ale to swoją drogą, a rachunki swoją. Porządeczek musi być, ale i rachuneczek też. Bez rachuneczku nie będzie porządeczku!

— Słusznie, słusznie! — huczała sala wśród śmiechów i protestów lekkomyślnie wprowadzonych na zebranie młodzików.

— Tedy krótko i węzłowato — kończył pan Burek — stawiam wniosek:

„Zgromadzeni na poufnym wiecu obywatele tutejsi uchwalają odnieść się do kancelarji Naczelnika Państwa z szeroko umotywowanem pismem, domagającem się w formie stanowczej niezwłocznego wypłacenia odszkodowań za poniesione straty w czasie bezprogramowego przewrotu, dokonanego bez udziału miejscowych czynników obywatelskich.

Dla przeprowadzenia tej sprawy zgromadzenie wybiera komisję z trzech“.

Rozległy się huczne oklaski, zamącone niestety wybrykami gawiedzi, opuszczającej demonstracyjnie zebranie.

Pozostali przyjęli wniosek pana Burka jednogłośnie, poczem wybrali komisję z trzech z wnioskodawcą na czele. Przystąpiono następnie do omówienia sprawy wyborów i wysunięcia kandydatury poselskiej. Szczęśliwa chwila rodzi szczęśliwe pomysły. Niemal bez dyskusji, prawie jednogłośnie postanowiono wystąpić przy wyborach samodzielnie i wysunąć kandydaturę pana Burka. Szczególnie poszkodowani przy przewrocie zalecali tę, nie inną kandydaturę, ze względu na obeznanie kandydata ze stosunkami miejscowemi, miejskiemi i powiatowemi.

V.

Pan Burek i jego zwolennicy robili wszystko, co można i nie można, aby mandat do Sejmu Walnego uzyskać. Niestety — nie udało się. Chłopi szli zwartą masą, oni też zwyciężyli. Okręg wybrał ośmiu posłów. Gdyby wybierał dziewięciu, pan Burek byłby posłem. Albowiem według dzielnika pana Moraczewskiego, następna cyfra trafiała w niego. W razie zrzeczenia się mandatu któregoś z ośmiu wybrańców, lub w razie np. śmierci jednego z nich, pan Burek również mógłby być posłem...

Wobec tego pan Burek zrzekł się posady egzekutora podatkowego i zajął się interesami handlowemi, sprawą odszkodowań za przewrót i oczekiwaniem śmierci jednego z ośmiu suwerenów z naszego powiatu.

Interesy handlowe idą mu jako-tako.

Sprawa odszkodowań wikła się i marudzi po biurkach ministerjalnych. Młoda, świetnie rozwijająca się biurokracja polska załatwia i tę sprawę po swojemu...

Inaczej ona jednak zaśpiewa, gdy ostatecznie pan Burek wejdzie do Sejmu. A to może nastąpić lada chwila...

Wypadki chodzą po ludziach.

Pan Burek czeka.

Czeka cierpliwie...

fensywy. Jeden zawód za drugim przechodzi ciężki kryzys walki o swoje prawa. W czerwcu i lipcu b. r. ciężką walkę stoczyli metalowcy, potem urzędnicy bankowi, następnie robotnicy tkaccy, a obecnie górnicy. Układy jeszcze nie ukończone — ale z dotychczasowych można zauważyć, że kapitaliści je sabotują, że czują się silni, że czują się panami sytuacji. Stoi po ich stronie Rząd — choć nieoficjalnie — ale zawsze tak, że nie ma się czego obawiać.

Punkt ciężkości w rokowaniach z górnikami, leżący dotychczas w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, przeniósł się obecnie do Pragi. Już drugi tydzień odbywają się układy z baronami węglowymi — ale rezultatu nie osiągnięto. Tymczasem kapitaliści działają: na kopalniach zawiadomili oni górników, że już teraz stracają im 10% zarobków. Oczywiście, wywołało to wielkie wzburzenie, ale do wykroczeń nigdzie nie doszło, jedynie na szybie „Postęp" w Pielwałdzie komuniści lekkomyślnie wywołali strajk, który skończył się porażką. Tymczasem jednak i istniejące trzy klasowe związki zawodowe górników nie próżnowały, lecz organizowały samopomoc i weszły w kontakt z centralną komisją związków zawodowych czesko-słowackich w Pradze i niemieckich w Libercu (Reichenberg), i naradzają się, jak wspólnie odeprzeć zamach kapitalistów. Stoimy w przededniu ważnych wypadków. Już dzień 29 b. m. może nam przynieść niespodziankę w tej walce, bo 28 b. m. odbędzie się tu państwowa konferencja górników. Tymczasem sytuacja jest niewyjaśniona i groźna, bo przedsiębiorcy wręcz odmówili żądaniu robotników. Faktem jest, iż przedsiębiorcy dlatego czują się tak pewni, że komuniści nawołują wciąż do walki z sekretarzami związków zawodowych i zarządami tychże — co oczywiście podkopuje zaufanie mas do tychże organizacji i niesłychanie ruchowi robotniczemu szkodzi.

***

A teraz chciałbym podać Wam parę spraw z zaboru czeskiego:

Ubiegłej niedzieli odbył się w **Karwinej Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej dla zaboru czeskiego.** Było to pierwsze zebranie Macierzy po nieszczesnem rozstrzygnięciu kwestji cieszyńskiej. Zjazd przedstawiał się imponująco. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że **Macierz utrzymuje pod zaborem czeskim 14 szkół** (w tem jedno ośmioklasowe gimnazjum realne, liczące 541 uczniów), na które składają się 40 klas, a naucza w nich 57 nauczycieli. Budżet roczny wynosi koło 1 miljona 600 tysięcy kor. czeskich. Opiekuje się Macierzą głównie p. mecenas **Osuchowski** w Warszawie, który dostarcza sporę kwoty na cele Macierzy, resztę zaś składa ofiarny lud śląski pod zaborem. Macierz ma do spełnienia wielkie zadania kulturalne pod zaborem. Zrabowane przez Czechów szkoły polskie muszą być znowu otwarte—a środków pieniężnych na to brak. Okręg krakowski urządza w przyszłym tygodniu **zbiórkę na Macierz — czy Warszawa nie mogłaby coś w tej sprawie zrobić?** Wszak od tego zależy byt naszej ludności polskiej pod zaborem! **Niech Warszawa, niech kraj cały pamiętają o nieszczęśliwych braciach pod zaborem czeskim!**

***

W zapatrywaniach na umowę czesko-polską zaboru czeskiego nie nastąpiła żadna poważna zmiana. Wszystkie sfery polskie sceptycznie się na nią zapatrują. Należy jednak wspomnieć o charakterystycznym artykule w bratnim „Robotniku Śl." p. t. „Chcemy wierzyć", podpisanym „Górnik karwiński". Otóż ów górnik — towarzysz pisze, że Polakom pod zaborem czeskim nie wolno utrudniać Polsce pracy pokojowej, za jaką uważać należy umowę czesko-polską. Lud polski — pisze „Robotnik Śl." — nie wierzy Czechom, ani też ich nie broni, ale dlatego z pesymizmem odnosić się do mającej przybyć delegacji czesko-polskiej, dlatego z góry już stwarzać uprzedzenia do niej i jej prac? Ów korespondent karwiński „Rob. Śl." radzi więc z ujemną krytyką zaczekać aż do spełnionych czynów, lub zawiedzionych nadziei. Delegacja czesko-polska pod zaborem czeskim będzie — tak pisze wspomniane pismo — ostatnią próbą, czy Czesi chcą zgodnego współżycia z Polakami, czy nie!

***

Dowiedziałem się ze źródła dosyć wiarogodnego, że skompromitowany b. konsul polski w Mor. Ostrawie, p. Bratkowski, ma być przeznaczony na takież stanowisko do Koszyc (na Słowaczyźnie). Byłby to fakt niesłychany! Bo przecież człowieka skompromitowanego, który o robotnikach wyraża się: bydło, świnie, kryminaliści itp., który popełnił tyle błędów—nie można wysłać na nową placówkę, położoną stosunkowo niedaleko od dawnej. Bo wszak z Mor. Ostrawy do Koszyc można się dostać po 10 godzin. Czy Min. Spr. Zagr. sądzi, że on tam będzie pożyteczny? Możemy zapewnić że nie! Widzieliśmy przecież, co wyrabiał on w Mor. Ostrawie. Uważam za święty obowiązek mój zwrócić uwagę M. S. Z. na ten fakt i przestrzedz przed ewentualnym błędem.

Adam Wełławski.

Zblizka i z daleka.

BYŁY TOWARZYSZ...

Daleko już za nami lata wiosennej burzy i wiosennego porywu! Już i lato gorącego czynu ma się ku schyłkowi. Już wyobraźnia, gdy się nad sobą zaduma — widzi zbliżającą się jesień. W ciągu tych wiele lat trwających pór roku, spotykaliśmy setki ludzi, którzy nam byli bliscy i bardzo bliscy, których kochaliśmy, tajemniczą, przedziwną pajęczyną z uczucia, z marzenia, z wyobraźni utkaną — z nimi związani albo poprostu — splątani! Gdy w chwili głębokiej ciszy, o północnej godzinie, śród ciemnej, nieprzespanej nocy — myśl nasza zmęczona i życiem sterana szuka ukojenia w przeszłości — ze wszystkich kątów pokoju — ich cienie ku nam się zbliżają. Życie odsunęło nas od nich, latami całemi nie widzieliśmy ich, a tu nagle z pod kołdrerca wynurza się postać znajoma.

— To ty, wołamy, to ty!... — Siada na krawędzi łoża, spogląda głęboko w oczy nasze, od bezsenności i wzruszenia rozwarte. Milczy. Pyta. Szepcze. Długo pieści dłoń naszą we własnej dłoni. — Skąd wracasz, pielgrzymie? dokąd idziesz?

Idąc śladem wspomnienia takich nocnych odwiedzin, odszukujemy ślady dawnych znajomych. Zapodzieli się na drogach życia. Tu i owdzie. Na szczytach i w odmęcie życiowego jarmarku. Najszlachetniejsi poginęli, broniąc sztandaru — na stoku cytadeli warszawskiej, katordze rosyjskiej, Szlisselburgu i Kurelku, z nędzy, z poniewierki, z gruźlicy... Oddali wszystko, co było ich bezcenną własnością, Ofiarę dla kołtuństwa niezrozumiałą, Ofiarę całego życia wewnętrznego, całe bogactwo duszy, całe do życia przywiązanie, niczego nie żądając dla siebie, posłuszni nakazom wiekuistej, wiecznie pięknej, niedościgłej Chimery. Oni zwyciężyli. Życie wbrew temu, co o nich kołtun myśli, licząc na pasku zdobyte tysiące, jedząc, pijąc, uczęszczając do Sejmu, ucząc się dobrze zorganizowanych zbrodni w kinematografie i żerując za tłustym dowcipem w niewybrednym kabarecie.

Są inni, których Życie zwyciężyło. Zapodzieli się na tym jarmarku śród cyganów i koniokradów, między tym co alkohol produkują a tymi, którzy go spożywają... zajmują posady rządowe i prywatne, uczęszczają do klubów i kościołów, tu i tam dla podobnych organicznie celów. Uprawiają też politykę. Są niezadowoleni z życia, które ich nie posadziło na fotelu ministra. Pisują do kurjerków i do „Rzeczypospolitej". Oni wszystko rozumieją aż do socjalizmu włącznie, ale — wolą jadać kolacje w Astorji, niż marzyć przy szklance herbaty. Noszą piękne, wcięte paltoty, kochają sztukę, zbierają tanie obrazy i w antykwarjatach wyławiane książki. Gdy spotykają starych znajomych, tych, co się wraz z nimi nie „rozwinęli" — są niezadowoleni z partji, z wodzów, z „Robotnika". Niczem dogodzić im nie można: jesteśmy za mało radykalni, albo za dużo. Mają uśmiech wypalony niewiarą na ustach. Gdy zobaczą wściekłość w oczach naszych, wyjmują książeczkę partyjną: „ja też należę do partji, składkę płacę, wczoraj jadłem kolację z X., jutro spotkam się z Y. To wcale nie socjalista!" I uśmiech nabiera innej barwy, radosnej...

Sirko opowiadał niegdyś, że człowiek rzadko do śmierci żyje duchem młodości. Niektórym starczy Idei — o kochanko dni wiosennych! — na lat dwadzieścia, innym na lat pięć, innym na rok. I choć ci wszyscy ludzie z przyzwyczajenia obcują ze sobą, spotykają się, kłócą i godzą się — są sobie obcy, jak małżonkowie, którzy już się nie znoszą, ale jeszcze sprawy rozwodowej nie prowadzą.

W poczcie tych biednych ludzi, którym tchu nie starczyło, aby wejść na górę, skąd oczy Bogiem pijane, oglądają „Ziemię Obiecaną", „Pałac Kryształowy" — bohaterów Dostojewskiego, nowe światy społeczne, całe skąpane w liljowych tonach poranku — jest i „były towarzysz". I ten, który nas dawno porzucił i ten, który posiada jeszcze legitymację partyjną, ale serce ma puste i mózg wolny od trosk naszych.

O maro senna, która nawiedzasz mnie i szepczesz o dawnych czasach — nie przychodź więcej. Nie budź złudzenia, że to, co było, trwa jeszcze. Pozwól zapomnieć o złudzeniu, któremu rzeczywistość kłamie tak boleśnie, tak bezlitośnie...

Henryk Bezmaski.

Wkrótce uważe się „Kalendarz Robotniczy P. P. S." na rok 1922, objętości 12 arkuszy, zawierający prace tow. tow.: Limanowskiego, Posnera, Gumplowicza, Siwika, Luxemburga, Hieronimki, Rżewskiego, Siedleckiego, Zaremby, Borskiego, Kwietniowskiego, Żerkowskiego, Olechnowicza i in., utwory literackie Wojnarowskiej, Radka, M. G. Karskiego, Marxa (wiersz!), Oscara Wilde'a, Rilkego i in.; obfity dział informacyjny i t. d.

Bogaty materjał z dziedziny ruchu zawodowego i spółdzielczego czynią kalendarz niezbędnym dla związków zawodowych i spółdzielczych, jakoteż działaczy na tych polach.

Śpieszcie z zamówieniami w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Bezrobocie.

ZAGŁĘBIE.

W zakładach Sosn. T-wa Fabryk rur i żelaza (Hulczyńsk), Walcowni Milowickiej, Hucie Bankowej, Hucie „Staszyc", ograniczono pracę do 4—5 dni w tygodniu.

Kryzys daje się odczuć i w mniejszych zakładach jak np. fabryce pończoch Marschla, którą zamknięto zupełnie, przyczem zwolniono z pracy 110—120 robotnic, w fabryce „Decorum" — 50 robotn.

Ogółem straciło pracę około 200 kobiet.

Co do fabryki Schöna na Ostrej Górce, to ta zamkniętą została rzekomo z powodu przebudowy. Część młodszych robotników zwolniono, starszych ulokowano w uruchomionej torebkarni na Srodulce i w tamtejszej fabryce.

Pracują też po trzy dni w tygodniu przędzalnie wełny czesankowej jak np. firma H. Diella i C. G. Schöna.

Ograniczono produkcję w cementowniach „Grodziec" i „Klucze", a zamknięto 3 w Zagłębiu i 2 w rejonie Częstochowskim, rzekomo z powodu braku zamówień.

Włocławek

(Korespondencja własna).

W dniu 22 listopada o godz. 5 i pół w sali „Polonja" został zwołany wiec przez chrześcijańskie związki zawodowe w Włocławku, celem omówienia lokautu w przemyśle włocławskim. Na wiec ten tłumnie przybyli robotnicy wszystkich fabryk w liczbie około 2000. Po otwarciu wiecu zabrał głos referent, zdaje się, sekretarz związków chrześcijańskich, i w słowach bardzo rewolucyjnych wskazywał na złodziejstwa fabrykantów włocławskich oraz na konieczność zespolenia całej klasy robotniczej w walce z wyzyskiem fabrykantów.

Zgromadzeni ze spokojem wysłuchali przemówienia referenta, dziwiąc się tak nagłej przemianie, jaka się dokonała w sumieniach chrześcijańskich, czemu też dali wyraz w swoich przemówieniach pani towarzysze. Aliści złudzenia co do rewolucyjnego stanowiska naszych bogoojczyźnianych związków wnet zostały rozwiane przy odczytywaniu rezolucji chadeckich, które ni mniej ni więcej, tylko zwracają się do rządu, żeby wprowadził cła, i w ten sposób dał możność fabrykantom uruchomić fabryki. Tow. Zbrożyna zdemaskował tę podstępną robotę chrześcijańskich związków, które, idąc na pasku kapitalistów, chciały przemycić paskarskie rezolucje, wprowadzając w błąd ogół klasy robotniczej w Włocławku.

Rezolucje, przedstawione przez tow. Zbrożynę, zostały przyjęte jednomyślnie i są następujące:

1) Zgromadzeni na wiecu protestują przeciwko wprowadzaniu ustaw wyjątkowych, wymierzonych przeciwko klasie robotniczej;

2) żądają upaństwowienia fabryki celulozy;

3) uchwalają nie opuszczać dobrowolnie warsztatów pracy (fabryk), zamkniętych przez fabrykantów;

4) żądają wprowadzenia kontroli robotniczej, wykonywanej przez Robotnicze Rady Fabryczne, celem kontrolowania fabrykanckich zysków;

5) protestują przeciwko oddawaniu przedsiębiorstw i fabryk rządowych w ręce prywatnych kapitalistów;

6) żądają upaństwowienia tych fabryk, które zostaną przez fabrykantów zamknięte, celem dalszego ich prowadzenia;

7) protestują przeciwko wprowadzaniu przez Rząd jakichkolwiek ceł na artykuły pierwszej potrzeby.

Zabierał jeszcze głos p. Suski, przewodniczący Rady klasowych Zw. zawodowych, który powtarzał swoje zwykłe komunały, tylko tym razem nastrojone na nutę b. spokojną. Szkoda tylko, że dzięki rewolucyjnemu gadulstwu p. Suskiego ustała jakoś praca w miejscowych związkach klasowych. P. Suski stale sabotował uchwały i dyrektywy Komisji Centralnej Zw. Zawod. w Warszawie, najwyższego ciała w polskim ruchu zawodowym, zapominając zupełnie o żmudnej i ciężkiej pracy organizacyjnej w klasowych związkach zawodowych, i przeszkadzając w tej pracy naszym towarzyszom.

Czas już najwyższy, aby nasi towarzysze zorjentowali się w działalności p. Suskiego, powołując na to stanowisko innych towarzyszy, którzy, w porozumieniu z Komisją Centralną w Warszawie, doprowadziliby Związki klasowe we Włocławku do dawnej potęgi i siły.

(Wiec skończył się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 266.

„Sejm... stwierdza, że ustępy tej broszury... mogą wyrządzić ciężką krzywdę państwowości polskiej i wobec tego potępia tego rodzaju występ polityczny".

Taki wyrok wydał wczoraj Sejm. Wyrok ten został przyjęty, i zrozumiany nietylko jako potępienie działalności i osoby p. Zamorskiego, lecz jako przygwożdżenie i postawienie pod pręgierz całej endecji wraz z jej przychówkiem. Kiedy bowiem tow. Czapiński i wnioskodawca Dębski oskarżali z mównicy sejmowej — wnosili oskarżenie w imię godności Państwa, Narodu i Sejmu nie przeciw jednemu p. Zamorskiemu! Oskarżali całe stronnictwo narodowo-demokratyczne o oszczerstwa, o działanie na szkodę Państwa, o zniesławianie imienia Państwa polskiego, o zohydzanie najwyższych wartości moralnych narodu, o nieprzebierającą w środkach propagandę wewnętrzną i zagraniczną przeciwko wszystkiemu, co nie ma na sobie marki endeckiej, o bezgraniczne kłamstwo i bezgraniczną obłudę. Tow. Czapiński w znakomitem swem przemówieniu przytoczył jako ilustrację kilka ustępów z broszury p. Zamorskiego, nieznanej szerszemu ogółowi posłów. Cytaty te były argumentem tak przekonywającym, dowodem winy tak jasnym, że wniosek o zwołanie rządu honorowego nad p. Zamorskim stał się już prawie bezprzedmiotowy i Sejm odrazu mógł wydać wyrok potępiający.

Endecy nawet nie usiłowali bronić się. Schłostani najpierw przez p. Dębskiego, nie wysłali nikogo dla obrony. Wystąpił p. Mieczkowski z pokrewnego klubu dubanowiczowego. Miał za zadanie zbagatelizować sprawę, skłonić Sejm do żądania sądu państwowego („koronnego", jak ustawicznie powtarzał p. Mieczkowski, prowincjonalny adwokacik z Łomżyńskiego), dowieść, że Sejm nie jest kompetentny do rozważania winy p. Zamorskiego i wydania wyroku. Ośmieszył siebie i całą prawicę. Żałosny był to widok, kiedy p. Mieczkowski nadmiernie gestykulując i nadwerężając się, szukał przy nieustającym śmiechu na lewicy i ciągłych przerywaniach argumentów niby prawniczych, dla poleconej mu do obrony tezy. Podczas paplaniny p. Mieczkowskiego z lewicy padały okrzyki niezbyt pochlebne dla mówcy i jego przyjaciół politycznych. Przywódcy jednak endeccy siedzieli jak zmyci. Nikt z nich słówkiem się nie odezwał, tylko Rudnickim, Sawickim i Staniszkisom starczyło bezczelności odpowiadać na okrzyki z lewicy. P. Mieczkowski tylko ułatwił tow. Czapińskiemu zadanie decydującego ciosu.

Towarzysz nasz, m. in. zapytał, dlaczego władze sądowe nie wystąpiły przeciwko p. Zamorskiemu. Minister sprawiedliwości zapragnął niezwłocznie na to odpowiedzieć. Usprawiedliwiał się przedewszystkiem, że broszury p. Zamorskiego prokuratorja nie znała — na co odrazu z miejsca tow. Daszyński zauważył, że przecież artykuł o broszurze tej zamieszczony był w „Robotniku" przed trzema tygodniami. P. minister oświadczył dalej, że prokuratorja dotychczas nie pociągała do odpowiedzialności tych, którzy dopuszczali się napaści w druku na Naczelnika Państwa, ponieważ Naczelnik Państwa na to nie pozwalał. Dlatego i w tym wypadku prokuratorja nie będzie mogła wystąpić.

Dziwne jednak, że p. Sobolewski, który nazwał broszurkę oszczerczą, nie dopatrzył się w tych choćby ustępach, które były wczoraj odczytane niczego, za co powinnyby były pociągnąć do odpowiedzialności p. Zamorskiego sądy państwowe z własnej inicjatywy, a nie wskutek prywatnego oskarżenia. Czy p. Sobolewski też widzi tylko na lewe oko i słyszy na lewe ucho — a nie chce wiedzieć co się dzieje na prawicy. Przecież sądy tak gorliwie wyszukują w prasie socjalistycznej najłagodniejszej nawet krytyki władz i wytaczają z błahych powodów sprawy o „nieposzanowanie" tej władzy, skazują nawet. Czyżby w broszurce p. Zamorskiego wszystko było w porządku? Czy sprawiedliwość min. sprawiedliwości ma być tak jednostronną?

Inny minister, którego również powinna była zainteresować broszurka p. Zamorskiego i wniosek ludowców — był nieobecny. P. gen. Sosnkowski nie pofatygował się do Sejmu aby bronić plugawionej przez Zamorskiego armji, ten sam p. Sosnkowski, który przed kilkunastu dniami z trybuny sejmowej oskarżał lewicę o wciąganie wojska do polityki i stawiał jej ciężkie zarzuty. P. Sosnkowski nie przyszedł bronić honoru szeregów strzeleckich, z których wyszedł, a od których wysokiej ideowości odszedł tak daleko...

Pierwsza część przyjętego wczoraj wniosku zawiera wyrok, wyniesiony w wyniku rozprawy sądowej nad endecją. Sejm tą uchwałą obronił honor państwa i swój własny, potępiając posła, który znieważył godność poselską. Druga część zawiera wskazanie, że i Rząd powinien zabrać głos w sprawie p. Zamorskiego. Pp. Sobolewski i Sosnkowski tę drugą część niech zapamiętają po rozważeniu pierwszej.

* * *

Początek o godz. 4 min. 30.

Interpelacje wnieśli między in. tow. Daszyński w sprawie kosztów utrzymania b. cesarza Karola Habsburga.

PRAGMATYKA URZĘDNICZA.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej i głosowania nad ustawą o państwowej służbie cywilnej, zaczynając od art. 26.

Do art. 27, który mówi, że władza może urzędnikowi polecić pracować i poza przepisanemi godzinami zajęć bez osobnego wynagrodzenia, poseł Herz wnosi, aby wstawić wyraz „w wyjątkowych wypadkach" i za osobnem wynagrodzeniem. Poprawkę odrzucono.

Upadła również poprawka tegoż posła do art. 36 o przyznanie urzędnikom corocznego urlopu dla wypoczynku bez zastrzeżenia „o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe" oraz poprawka, aby nie wliczać do urlopów tych, które były udzielane dla poratowania zdrowia. Dalej odrzucono poprawkę posła Herza do art. 37, zmierzającą do wypłaca-

nia urzędnikom odwołanym z urlopu nietylko kosztów podróży, ale i wszystkich innych, związanych z odwołaniem.

Dyskusję nad art. 41 i głosowanie odroczono do przybycia p. ministra skarbu Michalskiego.

Przyjęto poprawkę posła Cieśli do art. 56, aby przenosić na emeryturę urzędnika, o ile minęło pół roku od chwili przeniesienia go w stan nieczynny. Komisja ustalała ten termin na rok.

Do art. 57 p. Krysztoforski wniósł, aby urzędnik, wybrany do ciała ustawodawczego, tracił za ten czas uposażenie służbowe. Poprawkę tę przyjęto.

Art. 77 przewiduje kary za występki służbowe, p. Herz uważa, że kary są niedostatecznie stopniowane i w tym celu wnosi, aby oprócz przewidzianych kar, wstawić karę pieniężną w wysokości miesięcznej pensji, przeniesienie w stan spoczynku, wreszcie wydalenie na mocy prawomocnego wyroku sądowego. Poprawce tej sprzeciwił się sprawozdawca i w głosowaniu odrzucono ją, jak również poprawkę posła Matakiewicza do tegoż artykułu, aby za karę przenosić urzędnika na jego koszt na inne miejsce służbowe.

Rozprawa nad artykułem 107, będącym w związku z art. 41, została odroczona do czasu rozpatrywania art. 41, tak samo art. 116.

Do art. 118 po wyrażeniu na to zgody referenta przyjęto poprawkę p. Rajcy, aby postanowienia niniejszej ustawy nie dotyczyły pracowników kolejowych, do których już stosują się inne przepisy.

Z wyjątkiem więc art. art. 41, 107 i 116, co do których dyskusja została odroczona, ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

USTAWA DYSCYPLINARNA.

Przystąpiono do obrad nad ustawą dyscyplinarną.

Sprawozdawca **p. Godek.** Projekt rządowy przewidywał trzy komisje dyscyplinarne: jedną przy władzach wojewódzkich, wyższą przy władzach naczelnych, a najwyższą przy prezesie Rady Ministrów. Komisja przy władzach wojewódzkich miała orzekać o sprawach funkcjonarjuszy niższych i urzędników od stopnia 12 do 7 włącznie. Komisje przy Ministerjach miały być drugą instancją dla tych spraw, a pierwszą instancją dla funkcjonarjuszy czynnych przy władzach naczelnych, jako też dla spraw urzędników od stopnia 6. Najwyższa komisja miała być drugą instancją dla spraw, załatwianych przez komisje przy władzach naczelnych.

Komisja wprowadziła zmianę, że tworzy się tylko jedną władzę odwoławczą, którą jest komisja czynna przy prezesie Rady ministrów. Dalej wprowadzono postanowienie, że szef władzy odnośnej nie może być członkiem komisji dyscyplinarnej.

Wprowadzono poprawkę, że urzędnik może sobie wybrać obrońcę także z poza urzędników jego dykasterji i wstawiono postanowienie, że władza jest obowiązana udzielić urlopu takiemu obrońcy. Wreszcie w art. 15 wprowadzono zmianę, że obwiniony może bez podania powodów wyłączyć dwóch członków komisji.

P. Buzek obawia się, że przyjęcie ustawy w proponowanej formie pogorszy obecny stan rzeczy. Czysto koleżeńskie sądy nie nadają się jeszcze do naszych stosunków.

Należy ustawę odesłać do komisji z poleceniem, aby zarzuciła zasadę polubownych sądów koleżeńskich, a przyjęła zasadę odrębnych trybunałów dyscyplinarnych.

Wniosek posła Buzka odrzucono.

W dyskusji szczegółowej odrzucono poprawkę tow. Smulikowskiego do art. 44, aby w razie kary porządkowej odwołanie służyło także obwinionemu. Tak samo odrzucono poprawkę tow. Smulikowskiego do art. 58, aby na czas zawieszenia urzędnika można ograniczyć jego pobory tylko do ⅔, a nie do ½. Odrzucono wreszcie poprawkę tow. Smulikowskiego do art. 61 i rezolucję tegoż posła, przyjętą przez komisję w sprawie powołania członków komisji dyscyplinarnej z pośród mężów zaufania związków urzędniczych.

Na tem skończono drugie czytanie ustawy. Trzecie odbędzie się dopiero po załatwieniu ustawy o pragmatyce służbowej.

SPRAWA OSZCZERCZEJ BROSZURY P. ZAMORSKIEGO.

Przystąpiono do nagłego wniosku P. S. L. w sprawie broszury posła Zamorskiego.

P. Dębski (P. S. L.) stwierdza, że stronnictwo jego zobowiązało się wnieść ten wniosek jeszcze podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie ta broszurka dostała się do ich rąk. Wniosek nie godzi w osobę posła Zamorskiego, zwraca się głównie przeciw metodom walki, stosowanym od dłuższego czasu przez narodową-demokrację względem innych partji, nawet instytucji państwowych. Naszym wnioskiem nagłym chcieliśmy wywołać zasadniczą dyskusję nad temi metodami.

Mówca zarzuca prawicy, że Polska, w której nie rządzi endecja, jest dla niej czemś obcem. Albo potraficie się dąsać na Polskę, jak to robią wasi najwybitniejsi przedstawiciele, albo chwytacie się metod takich, jakie zademonstrował p. Zamorski. Przypomina składanie przedstawicielom obcych mocarstw memorjałów, w których olbrzymią większość narodu przedstawia się jako zgraję bandytów, związanych z Niemcami i odczytuje b. niepochlebne dla endecji ustępy z artykułu francuskiego dziennikarza La Mazieres'a.

Mówi dalej: Na kilka dni przed podróżą Naczelnika Państwa do Paryża, wysyła narodowa-demokracja delegację polityczną dla rozwinięcia kontrpropagandy przeciw niemu. Idzie nam tu nie o nasze sympatje do Naczelnika Państwa, lecz o rzecz zasadniczą, o stosunek do tego, któregoście Panowie sami jednomyślną uchwałą powołali na to stanowisko. (Głos na prawicy: Niestety). Nigdy nie macie tej cywilnej odwagi, by stanąć otwarcie do walki ideowej. (P. Marweg: Wtedy był obłęd majowy w Sejmie). Lecz wasza działalność staje się tylko cieniem, na którym w oczach narodu tembardziej wyrasta osoba Naczelnika Państwa, przysparzacie mu tylko zaszczytu. (Ks. Sulński: To się na nic zda. Tow. Moraczewski: Czego się ksiądz tak idjotycznie śmieje).

Przy nieustającej wrzawie i wzajemnem obrzucaniu się okrzykami (na prawicy wołają: do gnoju a nie do Sejmu. P. Kowalczuk: Cicho ty chamie. P. Rataj: Ten drab chce wylecieć przez drzwi) mówca ciągnie dalej: Te stosunki przeniesiono i na teren Sejmu. Między przedstawicielami władz naczelnych a marszałkiem Sejmu nie było nigdy współdziałania, z wyjątkiem czasu, kiedy premjerem był p. Grabski. Przy wszystkich przesileniach marszałek był narzędziem w rękach narodowej-demokracji. (Oklaski w lewem centrum i na lewicy, głosy: precz z marszałkiem. Marszałek: Jeżeli poseł chciał mnie zaczepić, powinien był mnie o tem uprzedzić. Tow. Żuławski: niech p. marszałek złoży przewodnictwo i niech się później tłomaczy).

Zapytuję: kiedy p. Zamorski mówił prawdę, czy wtedy, gdy na wiecu w Tarnopolu w styczniu zapewniał nas, że nigdy nie występował przeciw Naczelnikowi Państwa, i że jeszcze podczas swego pobytu we Włoszech uważał go za męża opatrznościowego, czy teraz w tej broszurce. Stronnictwu chodzi głównie o to, by odpowiedni sąd ocenił, czy przytoczone ustępy tej broszury przynoszą szkodę państwu, czy nie. Tą sprawą powinien się zająć sąd honorowy.

P. Mieczkowski w chaotycznem przemówieniu, przerywanym śmiechem i okrzykami lewicy dowodzi, że Sejm nie może wyrokować o rzeczy, której nie zna. Broszurę znamy tylko z urywków. Między innemi jest tam powiedziane, że część socjalistycznych oficerów uznała, że wojować ze swymi towarzyszami nie może i przeszła na stronę bolszewicką. (Tow. Moraczewski: I ja jestem socjalistą i oficerem, on i o mnie to pisze). Ja nie mówię, czy to jest dobre czy złe, chodzi tylko o to, kto ma sądzić? Zdaniem mówcy, nie może sprawy tej sądzić sąd honorowy, a sąd „koronny".

Zarzut jest poważny, kończy p. Mieczkowski (tow. Dobrowolski: ale obrońca nie poważny) i dlatego sprawę musi rozpoznać sąd koronny. (Tow. Żuławski: Gdzie Głąbiński? wysłaliście tego człowieka, aby go ubrać).

Następnie przemawia tow. **Czapiński.** Przemówienie jego podajemy na czele numeru.

Min. sprawiedl. Sobolewski. Wobec zarzutu, że urząd prokuratorski nie tylko zachował się biernie, ale ujawnił bezczynność władzy wobec zniewag, wystosowanych od pewnego czasu przeciw osobie Naczelnika Państwa oświadczam, że co do broszury dziś omawianej, urząd prokuratorski ani ja nie mogliśmy zająć stanowiska, bo broszura ta, nigdy nie była w naszych rękach, jeżeli zaś chodzi o zniewagi od pewnego czasu w pewnym odłamie prasy zamieszczane przeciw Naczelnikowi Państwa, to władze rządowe nie wystąpiły dlatego, że były wolą Naczelnika Państwa skrępowane, który nie życzył sobie, aby wytaczano sprawę sądową w obronie jego czci. (Głosy w centrum: Niech żyje Piłsudski). Jeżeli chodzi o obronę nie przeciw obrazie, lecz przeciw oszczerstwu, a oszczerstw jest pełno, to urząd prokuratorski formalnie nie ma prawa wytoczyć sprawy, bez wniosku poszkodowanego, a sąd i urząd prokuratorski długo będą czekały na to, żeby Naczelnik Państwa ten wniosek postawił.

P. Woźnicki stawia wnioski, które podajemy na innem miejscu, po przemówieniu tow. Czapińskiego.

P. Wichliński zgłasza w imieniu Ch.-D. wniosek przeciw rzekomemu zaprzątaniu uwagi i czasu Sejmu sprawami osobistemi i domagający się oddania sprawy sądowi państwowemu.

Przystąpiono do głosowania. Najpierw **p. Dębski** oświadczył, że wobec zarzutów, jakoby PSL. starało się przesunąć tę sprawę do instytucji nie kompetentnej, klub cofa konkluzję swego wniosku i godzi się na rezolucje „Wyzwolenia", które wyrażają opinję moralną Sejmu i pośrednio wzywają sąd do zajęcia się tą sprawą.

Pierwszą rezolucję Wyzwolenia przyjęto 165 głosami przeciwko 113. (Tow. Reger: Dostaliście po pysku. Ogólna wrzawa).

Drugą rezolucję uchwaloną znaczną większością.

W końcu po przemówieniu **p. Gdyka** uchwalono nagłość jego wniosku, wzywającego rząd, aby 1) w ciągu 2 miesięcy przedstawił Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, 2) aby przystąpił do opracowania dalszych ustaw społecznych.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 po poł.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 5 po poł. w lokalu sejmowym odbędzie się wspólne posiedzenie związku Polskich Posłów Socjalistycznych i Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Na porządku dziennym: 1) udział posłów w pracy partyjnej; 2) akcja w sprawie ustaw wyjątkowych; 3) dalsza akcja w sprawie kryzysu gospodarczego.

PRZECIWKO ZNIESIENIU MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Połączone komisje wodna i robót publicznych pod przewodnictwem tow. Hausnera wysłuchały referatu p. Kędziora o zamierzonem zniesieniu Min. robót publicznych i przydzieleniu jego agend poszczególnym ministerjom. Referent wypowiada się przeciwko temu zamiarowi. Po dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec zamierzonej redukcji władz centralnych, połączone komisje uznają za potrzebne utrzymanie Min. robót publicznych, a to zarówno ze względu na nieskończoną jeszcze odbudowę kraju, jak i na wielkie zadania, które to ministerjum ma do spełnienia w zakresie budowy i utrzymania dróg i mostów, regulacji rzek żeglugowych i spławnych, budowy kanałów, meljoracji, wyzyskania sił wodnych i elektryfikacji kraju, tudzież budowy i utrzymania gmachów państwowych. Komisje nie uważają redukcji liczby ministerjów za środek uzdrowienia finansów państwa, lecz zniesienie licznych urzędów przy ministerjach, utworzonych bez upoważnienia ustawowego, tudzież ustalenie etatu osób w poszczególnych urzędach przy daleko idącej redukcji liczby urzędników, zwłaszcza niefachowych".

Przewodniczący tow. **Hausner** streszczając wyniki dyskusji podniósł, że zniesienie ministerjum robót publicznych byłoby zamachem na interesy robotnika i chłopa, dla których systematyczna odbudowa kraju i rozbudowa komunikacji są podstawą wszelkiego wogóle rozwoju gospodarczego.

URLOPY DLA PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH.

Komisja ochrony pracy przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle. Komisja przyznała pracownikom tym po 1 roku zajęcia urlop 7-dniowy, po 5 latach urlop 14-dniowy. Posłowie tow. Żuławski oraz pp. Gdyk i Nader zgłosili votum mniejszości, domagając się po 1 roku pracy urlopu 8-dniowego, po 3 latach 15-dniowego.

DZIAŁALNOŚĆ PARCELACYJNA.

Komisja rolna wysłuchała sprawozdania prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego dra Kiernika o przeprowadzonej dotychczas parcelacji majątków państwowych i prywatnych. Instytucje upoważnione do parcelowania rozparcelowały dotąd 249 tys. morgów, zaś urzędy ziemskie 150 tys. morgów majątków państwowych. Prywatnie pod kontrolą rządu rozparcelowano w r. 1921 146 tys. morgów. Centrala Gł. Urzędu Ziemskiego liczy wraz z Bankiem Rolnym i zarządem likwidacyjnym b. Banku włościańskiego 126 urzędników, 16 okręgowych urzędów ziemskich bez b. dzielnicy pruskiej zatrudniają 1226 pracowników, Okręgowy Urząd Ziemski na wojew. poznańskie i pomorskie — 340, razem 1692 urzędników. Dyskusję odroczono.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Komisja skarbowo-budżetowa według referatu tow. Moraczewskiego przyjęła art. 4, 5, 6 i 7 projektu ustawy o ujednostajnieniu podatku przemysłowego. W art. 8 na wniosek p. Wierzbickiego obniżono o 1% stawki procentowe od zysku. Przyjęto następnie art. 9—12 projektu. Art. 470 ustawy rosyjskiej zmieniono za pomocą poprawki, zewalającej na potrącenie 10% zamiast 5% z dochodów na utrzymanie zarządu i dyrekcji.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu tej komisji wyznaczono pp. Hartglasa, Matakiewicza, Mieczkowskiego i Zmitrowicza do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień obowiązującego w b. Królestwie kodeksu cywilnego i procedury sądowej. Następnie według referatu p. Hartglasa uchwalono projekt ustawy, zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych.

POPIERANIE RYBOŁÓSTWA.

Komisja morska wysłuchała sprawozdania delegata min. b. dzielnicy pruskiej p. Borowika o stosunkach rybackich na wybrzeżu pomorskim, konieczności postawienia w Gdyni gmachu morskiego, popierania spółdzielni rybackich i ruchu kulturalno-oświatowego. W dyskusji poruszono również sprawę osad rybackich, które mają powstać przy poparciu finansowym rządu.

Kronika polityczna.

Wczoraj odbyła się w gmachu sejmowym narada przedstawicieli związku miast, łącznie z posłami miejskimi różnych stronnictw. Pos. Federowicz wykazał niedostateczność środków finansowych, które mają miasta uzyskać na podstawie omawianego w Sejmie projektu zasilenia finansów miejskich. Przedstawiciele klubów sejmowych stwierdzili, że wydatna pomoc dla miast jest konieczna i przyrzekli uzyskać poparcie swych klubów dla projektu naprawy finansów miejskich.

***

Konferencje polsko-czeskie w sprawach finansowych rozwijają się pomyślnie. Rokowania prowadzi się jednocześnie w trzech podkomisjach. W szeregu poruszanych spraw osiągnięto już porozumienie.

***

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Dn. 23 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Banku „Bohemia" w Pradze pod przewodnictwem prezesa Zarządu Banku Kredytowego w Warszawie, p. Bobińskiego, zebranie organizacyjne Czesko-słowackiego Towarzystwa Handlowego w Pradze, w którem wzięli udział przedstawiciele najwybitniejszych gałęzi przemysłu i handlu czesko-słowackiego, oraz reprezentanci Komitetu organizacyjnego polsko-czesko-słowackiego w Warszawie. Towarzystwa te zamierzają na podstawie ścisłego współdziałania zorganizować handel między obydwoma państwami, tudzież stworzyć zdrowe i racjonalne podstawy dla handlu tranzytowego z Rosją.

***

Onegdaj rozpoczęły się w Krakowie konferencje polsko-czeskie w sprawie uzgodnienia służby granicznej na stacjach Piotrowice i Cieszyn, w zakresie ruchu kolejowego, cłowego i pocztowego.

***

Według informacji pism niemieckich obrady górnośląskie rozpoczną się 9 grudnia. Przedewszystkiem obradować będzie komisja pocztowo-telegraficzna w Opolu i kolejowa w Katowicach.

***

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Wiadomość, zamieszczona w niektórych pismach o dymisji prezesa Polskiej Delegacji Repatrjacyjnej p. Korsaka, jest nieprawdziwa. Również nie odpowiada rzeczywistości wiadomość o powołaniu na to stanowisko p. Tytusa Filipowicza, który obecnie objął przewodnictwo międzyministerjalnej komisji dla niesienia pomocy głodnym w Rosji.

***

Nr. 93 „Dziennika Ustaw" zawiera rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy emerytalnej funkcjonarjuszy państwowych.

***

Wczoraj o godzinie 11-ej wiecz. wyjechał p. prezydent ministrów Ponikowski z Bydgoszczy do Warszawy.

***

Poseł Szarota, delegat polski na konferencji w Porto-Rose powrócił do Wiednia i w najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy.

***

Radcą prawnym poselstwa węgierskiego w Warszawie mianowano p. Aleksandra Konrada Goldberga.

***

„Münchner und Augsburger Abendszeitung" donosi, że Stinnes nawiązał ścisły kontakt z właścicielami kopalń wallijskich, celem wznowienia przedwojennego obrotu towarowego węglem i chemikaljami. Stinnes podobno zakupił większą ilość węgla dla Niemiec.

***

Dotychczasowy poseł sowiecki na Litwie Arałow, wyznaczony na posła sowieckiego przy rządzie tureckim, przed wyjazdem z Kowna udzielił wywiadu prasie, w którym m. in. zapewnił, że obecnie w ciężkim dla Litwy okresie daje się zauważyć wielka stanowczość w sprawie wileńskiej. Rosja sowiecka w tej trudnej chwili nie opuści Litwy i okaże jej pomoc.

Z prowincji.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Rada miejska śpi smacznie po staremu, nie zdradzając żadnej działalności, chociaż nikt się temu nie dziwi, gdyż, po ustąpieniu większej części radnych (było 25-ciu, pozostało 12) ta znikoma ilość, która nie wie, kogo reprezentuje, to są wszystko ludzie starej daty, którzy nie mają żadnej inicjatywy, a tylko czekają na rozkazy z góry, a że góra często się zmienia, więc niema im kto udzielić wskazówek. Cała działalność R. M. w ostatnim czasie ograniczyła się do zebrania z robotników po 100 mk. na szkołę, ano, zobaczymy, jak ta szkoła będzie wyglądała!

Związki zawodowe klasowe rozwijają pomyślnie swoją działalność, daje się zauważyć wzmacnianie się ruchu klasowego, a topnienie związków żółtych. Związek budowlany połączył się z drugim tejże nazwy i przyłączył się do Centrali w Krakowie, (należy do Komisji Centralnej zw. zaw.), tem samem odrywając się od Centrali w Warszawie. Klasowy ruch spółdzielczy wzbudza coraz większe zaniepokojenie paskarzy, szczególnie piekarzy, ponieważ nie mogą konkurować z „Siłą". Pomimo, iż piekarze zniżają ceny chleba robotnicy i tak kupują chleb w „Sile", gdyż wiedzą, iż jej zawdzięczają to, że chleb w Żyrardowie kosztuje 100 mk. kilo.

Komunistycznej działalności u nas nie widać, a teraz napewno zupełnie zaniknie, gdyż przywódca miejscowych komunistów, nie doczekawszy się dyktatury nad proletarjatem, poszedł do N. P. R. i jest obecnie gospodarzem enpeerowskiej kooperatywy „Praca"! Dziwna jest ideologja tych panów: to dyktatura proletarjatu, to .. Bóg i Ojczyzna.

W dniach 15 i 26 b. m. odbyły się tu bardzo liczne zebrania PPS., na których tow. Dobrowolski przedstawiał sytuację polityczną i gospodarczą, poczem przyjęto szereg ważnych uchwał. Zauważyć się też daje napływ członków do partji.

Częstochowa.

(Korespondencja własna)

Opinja miejscowa jest mocno poruszona wiadomością, że od Nowego Roku ma być skasowany częstochowski Sąd Okręgowy. Nie dlatego, aby nie miał nic do roboty. Przeciwnie. Jest zawalony pracą. Ale dla względów oszczędnościowych. Oszczędność w sprawach publicznych jest, rzecz prosta, wskazana i nieraz „Robotnik" piętnuje rozrzutność poszczególnych władz państwowych, ale jeżeli chodzi o skasowanie Sądu Okręgowego, oszczędność tu bynajmniej nie jest wskazana. Częstochowa jest miastem przemysłowem. Posiada bardzo żywy ruch handlowy. Co prowadzi też za sobą ożywiony ruch — sądowy. I dla klasy robotniczej nie jest obojętnem, czy ma tracić parę godzin w sądzie, czy też tłuc się do Piotrkowa albo do Łodzi, w charakterze świadków i t. d. — co pociąga za sobą stratę doby całej, a niekiedy i więcej czasu.

Mieszkańcy Częstochowy protestują też z całej siły przeciwko zamachowi naszych harpagonów państwowych na charakter wielkomiejski miasta.

Civis.

Moratorjum dla Niemiec.

RATHENAU W LONDYNIE.

Berlin, 30 listopada. (PAT). — B. minister niemiecki Rathenau wraz z referentami gospodarczymi w obecności ambasadora angielskiego w Berlinie lorda d'Abernona odbył wczoraj w Londynie dłuższą konferencję z sir Bradbury, członkiem komisji reparacyjnej. Jak słychać, kierujące koła angielskie są za udzieleniem Niemcom pewnego rodzaju moratorjum. Według zdania Bradbury'ego udzielenie moratorjum zależne będzie od spełnienia przez Niemcy pewnych warunków, a mianowicie Niemcy miałyby zreorganizować swoje finanse i poddać się międzysojuszniczej kontroli finansowej, która miałaby za zadanie przywrócenie równowagi w budżecie państwa i podniesienie kursu marki. Plan obejmuje również reformę taryf kolejowych, oraz podwyższenie ceł. Konieczna byłaby także reforma walutowa w tym duchu, że trzy czwarte ogólnej sumy banknotów, znajdujących się w obiegu, zostałyby wycofane.

STANOWISKO FRANCJI.

Berlin, 30 listopada. (PAT). — Według informacji ze źródeł niemieckich Francja zgodziłaby się nawet na 2 lub 3-letnie moratorjum wszystkich wypłat reparacyjnych, o ileby mocarstwo, propagujące myśl moratorjum, a więc Anglja, objęło gwarancję za wypłaty.

KOMISJA NIEMIECKA.

Berlin, 30 listopada. (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu Związków Wielkiego Przemysłu Niemieckiego Stinnes złożył szczegółowe sprawozdanie z podróży do Londynu, oraz konferencji odbytej z Lloyd Georgem. Po ożywionej dyskusji w sprawie akcji kredytowej w związku z kwestją zaciągnięcia pożyczki u zagranicy, postanowiono wydelegować przewodniczącego Związku, radcę Sichera do kanclerza Rzeszy, aby go zawiadomić, iż Związek Wielkiego Przemysłu zgodził się na propozycję d-ra Wirtha, według której wysłana ma być komisja, złożona z 6-ciu członków Wielkiego Przemysłu Niemieckiego i przedstawicieli świata finansowego do Londynu. Komisja ta ma rozpocząć rokowania z angielsko-amerykańskiemi kołami gospodarczemi.

NOWA POLITYKA.

Londyn, 29 listopada. (Havas). — „Pall Mall and Globe" donosi, że Lloyd George poweźmie inicjatywę nowej polityki, mającej na celu uratowanie świata z chaosu finansowego, w którym jest obecnie pogrążony. Polityka ta miałaby za punkt wyjścia sprawę wzajemnego uregulowania stosunków państw sprzymierzonych względem Niemiec, zmierzałaby do utworzenia międzynarodowego rynku wymiennego, przyczem Niemcom wyznaczonoby miejsce pomiędzy wielkiemi ogniskami hadlowemi świata.

CURZON A NIEMCY.

Paryż, 30 listopada. (PAT). (Havas). — Prasa paryska podkreśla związek, jaki najwidoczniej zachodzi — dziwnym zbiegiem okoliczności — pomiędzy podróżą Stinnesa i Rathenau'a do Londynu z jednej strony a oświadczeniami lorda Curzona pod adresem Francji i objekcjami przeciwko układowi angorskiemu z drugiej strony.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

ŚCISŁE RAMY KONFERENCJI.

Katowice, 30 listopada. (PAT). — „Ostdeutsche Morgenpost" donosi, iż wbrew życzeniom niemieckim, aby na konferencji gospodarczej dla G. Śląska wzięto pod obrady także ogólne polsko-niemieckie stosunki, Konferencja obradować będzie tylko w ramach ściśle określonych przez decyzję genewską.

Odroczenie wyjazdu gen. Żeligowskiego.

Wilno (W. A. P.). — Sprawa wyjazdu generała Żeligowskiego, jak się dowiadujemy w ostatnich dniach uległa pewnej zwłoce, wskutek nieustalenia szeregu formalności przy przejęciu władzy przez prezesa Meysztowicza. Utrudnia ostatecznie zakończenie sprawy stanowisko niektórych ministrów warszawskich, którzy przy układaniu spraw związanych z wyborami wobec wspólności terenu wyborczego stawiają szereg daleko idących żądań. Wobec tego przejęcie władzy, które miało nastąpić w ubiegłą sobotę zostało odroczone na kilka dni, nie wpłynie to jednak na tok postępowania wyborczego.

Konferencja waszyngtońska

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Paryż, 30 listopada. (PAT). (Wied. B. K.). Pewna osobistość, stojąca blisko departamentu stanu Stanów Zjednoczonych, oświadczyła waszyngtońskiemu korespondentowi „Petit Journala", że Rząd Stanów Zjednoczonych jest przekonany, iż wszelkie odroczenia konferencji waszyngtońskiej, wywołane przez przedwczesny wyjazd delegatów mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Ameryka będzie dążyła do tego, aby zostały przedewszystkiem załatwione następujące sprawy: 1) układ w sprawie zaniechania zbrojeń morskich, 2) rozwiązanie przymierza angielsko-japońskiego, 3) zobowiązanie Japonji do opróżnienia Szantungu, 4) takie same zobowiązania w sprawie Mandżurji.

Autonomja Kłajpedy

Gdańsk, 30 listopada. (PAT). — Donoszą z Kowna, że na interpelacje socjalnych demokratów w sejmie litewskim, zapytującą pod jakimi warunkami Kłajpeda miałaby być przyłączona do Litwy, minister spraw zagranicznych Purickis, oświadczył, że Kłajpeda otrzyma autonomję kulturalną, religijną i administracyjną. Sejm nie wyłączając socjalnych demokratów uznał odpowiedź rządu za zadawalającą. Rząd litewski liczy się z przydzieleniem Kłajpedy do Litwy.

Wiadomości telegraficzne.

— Konferencja ambasadorów nie zbierze się prawdopodobnie przed 2-gim grudnia. Obrady będą się tyczyły prawdopodobnie noty rządu angielskiego w sprawie zniesienia sankcji wojskowych nad Renem i zmniejszenia kontroli wojskowej w Niemczech.

— Komisarz Ludowy Cziczerin wręczył fińskiemu pełnomocnikowi w Moskwie notę, w której protestuje przeciwko napadowi białych band na terytorjum Karelji i domaga się natychmiastowego przedsięwzięcia odpowiednich zarządzeń w tym kierunku.

— Parlament czeski uchwalił budżet na rok 1922 i ratyfikowano umowę handlową czesko rumuńską.

— Prokurator domagał się skazania Landru na karę śmierci.

— „Daily News" donosi, że w Egipcie rozpoczął się bojkot towarów angielskich, który może mieć poważne następstwa dla handlu zagranicznego Anglji.

— Wiceadmirał Fournier przedstawił paryskiej akademji wynalazek por. marynarki Lotha, umożliwiający lotnikom rozpoznawanie drogi za pomocą drgań elektrycznych. „Matin" zamieszcza szczegółowy opis tego wynalazku, który pozwala z łatwością odbywać podróż nocą i podczas mgły.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W czwartek, dn. 1 grudnia r. b. o godz. 6-ej w gabinecie wiceprezesa Rady Miejskiej, tow. Jaworowskiego, odbędzie się posiedzenie tow. delegatów do Rady Kasy chorych z Klubem Radnych P. P. S. Proszeni są o punktualne przybycie wszyscy tow. delegaci do Rady Kasy chorych i członkowie Klubu P. P. S.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska podaje do wiadomości towarzyszy, iż należy zgłaszać się w sprawach partyjnych do tow. Jerzego Witkowskiego, który dyżuruje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5 do 7 wiecz. w lokalu „Robotnika", ul. Warecka 7. W inne dnie, oraz w rannych godzinach — do tow. Marusi.

Odczyt. W piątek, dn. 2 grudnia, o godz. 7 w sali O. K. R. (Al. Jerozol. 6), odbędzie się odczyt tow. Zygmunta Piotrowskiego n. t. „Ruch robotniczy i życie polskich emigrantów w Ameryce".

Odczyt na Pradze. W czwartek, dn. 1 grudnia, o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), wygłosi odczyt dr. Piotrowski n. t. „O szczepieniu ochronnem".

Odczyt. W niedzielę, dn. 4 grudnia, o godz. 10-ej rano, w teatrze Powszechnym (Chłodna 29) wygłosi odczyt dla Związku tramwajarzy tow. Jaworowski n. t. „Kryzys przemysłowy i bezrobocie".

Dzielnica Śródmiejska. Dn. 3 grudnia (w sobotę) dzielnica śródmiejska P. P. S. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozol. 6) urządza wieczornicę taneczną z częścią koncertową. Słowo wstępne wypowie tow. poseł Daszyński. Na wieczornicę zaprasza Sz. tow. wraz z rodzinami.

Komitet.

Początek o godz. 9 wiecz. Wejście za zaproszeniami.

Dzielnica Mokotowska. Dziś, o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy (Bagatela 12-a) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło drukarzy. Dziś o godz. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy PPS.

Dzielnica N.-Bradno. W piątek 2 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Okrzeica 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek 2 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jer. 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W piątek 2 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek 2 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Konferencja Okręgu Lwowskiego w sprawie pracy organizacyjnej wśród kobiet odbędzie się we Lwowie dn. 11 grudnia (w niedzielę) o godz. 10-ej rano, w lokalu Komitetu Obwodowego.

Ruch zawodowy.

Przesilenie w przemyśle naftowym. „Dziennik Ludowy" z d. 30 listopada donosi: „Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie pertraktacje robotników naftowych z pracodawcami w sprawie uregulowania stosunku płac na miesiąc grudzień. Robotnicy domagają się jedynie pozostawienia norm listopadowych na następny miesiąc gdyż o potanieniu życia w zagłębiach naftowych niema mowy.

Natomiast pracodawcy domagają się odebrania robotnikom dodatku przyznanego na listopad i redukcji płac zasadniczych o 20 proc. Pracodawcy nie mogąc się powołać na „falę taniości", wskazują na sztucznie wywołany zastój w przemyśle naftowym i już postępują w ten sposób, że wypowiadają pracę robotnikom, aby tych samych lub innych przyjąć z powrotem na gorszych warunkach. Należy napiętnować to postępowanie pracodawców, którzy, korzystając z pierwszej nadarzającej się sposobności, łamią zawartą umowę.

Jutro dalszy ciąg rokowań. Ponieważ obradująca obecnie komisja nie ma pełnomocnictw do przeprowadzenia zmian w dotychczasowej umowie, prawdopodobnie będzie musiała być zwołana konferencja naftowa".

Kooperatywy mieszkaniowe. W niedzielę, d. 27 ub. m. staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Związku Pracowników Tramwajowych, w teatrze Powszechnym przy ul. Chłodnej Nr. 29, dr. Dobrzyński, urzędnik Min. Pracy i op. społ. wygłosił odczyt p. t. „Kooperatywy mieszkaniowe". Prelegent jest wybitnym znawcą kwestji mieszkaniowej i autorem książki p. t. „Kooperatywy mieszkaniowe". Odczyt wzbudził duże zainteresowanie wśród pracowników tramwajowych i wkrótce powstanie kooperatywa tramwajarzy. Wskazanem byłoby, aby inne związki zaczęły tę samą robotę, ponieważ to jest jedyne rozwiązanie palącej sprawy mieszkaniowej.

Zebranie w sprawie zamachu na urlopy pracownicze. Międzyzwiązkowa Komisja Związków Pracowniczych wzywa wszystkie Zarządy organizacji pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych do delegowania swych przedstawicieli na posiedzenie Komisji, które odbędzie się dnia 2 grudnia o g. 8 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Handl. i Przem. (Sienna 16, II p.) w sprawie protestu przeciwko rozpatrywanej w Sejmie ustawie o urlopach.

Ruch kulturalno-oświatowy

„Sztuka a rząd sowietów". Pod tym tytułem odbędzie się w dniach najbliższych odczyt art. malarza Teodora Rawicza-Lipińskiego, który wrócił ostatnio do kraju z Moskwy.

Zebranie Stow. Esperantystów „Praca". W niedzielę, dnia 4 grudnia o godz. 2 i pół pp. w lokalu Gospody robotniczej (Bagatela 12a) odbędzie się zebranie Stow. esperantystów „Praca" dla członków i wprowadzonych gości z następującym porządkiem dziennym:

Część I — polsko - esperancka. 1) Referat „Nasze cele i dążenia" — wygłosi tow. K. Domosławski. 2) „Ostatnie zdobycze esperanta" — tow. A. Hartman. 3) Deklamacje w języku esperanto.

Część II — esperancka (dla członków): Sprawa reorganizacji kursów języka esperanto.

Zagranicą.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH.

Nastrój bezrobocia trwa. Drukarze powrócili do pracy, grozi jednakże ponowne bezrobocie kolejowe i pocztowe z powodu wydalenia niektórych kolejarzy za udział w poprzedniem bezrobociu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3,600 — 3580 — 3550.
Dolary kanadyjskie 3125.
Belgja 240.50.
Berlin 13.25 — 13.05 — 13.10.
Londyn 14.400 — 14.375.
Paryż 255 — 247,50 — 248.50
Szwajcarja 706.
Wiedeń 50,50 — 50.

Ile mamy pieniędzy papierowych? Według rachunków P. K. K. P. obieg banknotów w dniu 20 listopada r. b. wynosił 200.266 i pół miljonów marek.

Teatr „Nowości" Bielańska 5.
Dziś „Ostatni Walc"
z p. Lucyną Messal w roli głównej. Pocz. 8 w.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —0,7°, najniższa —4.5° (w Zakopanem onegdaj 4 i —11).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami nieliczne lub drobne opady śnieżne, lekki mróz, słabe wiatry lokalne.

CYRK Dziś Premjera nadzwyczajnego programu grudniowego.

Węgiel na karty. W dniu 1 grudnia r. b. miejskie składy opałowe zaczynają realizować kupony Nr. 3 karty węglowej, na które wydawać będą 100 klg. węgla grubego, kostki I — II za mk. 1910, lub 100 klg. orzecha I — II za mk. 1888.

Realizowanie kuponu Nr. 2 karty opałowej trwa w dalszym ciągu, aż do odwołania; realizowanie kuponu Nr. 1 zakończone ma być w dniu 10 grudnia.

(a) **Kary na pasażerów tramwajowych.** Wobec częstych nadużyć ze strony pasażerów tramwajowych, którzy, korzystając z panującego w wagonach ścisku, lub wsiadając przez przednią platformę, uchylają się od uiszczania należności za przejazd, Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem, aby uchwaliła pobór potrójnej opłaty od pasażerów, których kontroler zastanie bez biletu.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 1 grudnia (czwartek) o godz. 7 i pół wiecz. w sali obrad Rady.

Kursy dla dorosłych m. st. Warszawy wobec przepełnienia ognisk w śródmieściu, otwierają zapisy w nowym punkcie, Nowy Świat 1, — lokal szkoły miejskiej. Zapisy odbywać się będą od 2 do 12 b. m. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 9 wiecz. Przyjmuje się tylko osoby dorosłe i młodzież od 18 lat skończonych.

Wyniki kwesty Tow. Pol. Żałobnego Krzyża. Celem skontrolowania wyników kwesty T-wa Pol. Żałobnego Krzyża odbytej w dniach 28 i 29 listopada, Zarząd T. P. Ż. K. prosi kwestarki i kwestarzy o przybycie do biura Oddziału Okr. Tow., Leszno 11 dziś o godz. 5 pp. ze względu na rozmiar i znaczenie kwesty, oraz na konieczność najściślejszej kontroli społecznej.

Kurs metodyczny dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Ministerjum Oświecenia organizuje w najbliższym czasie kilka praktycznych kursów metodycznych dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Kursy będą bezpłatne i trwać mają po 10 tygodni. Kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej albo złożą egzamin wstępny, mogą po pierwszych kilku tygodniach pobytu na kursie w razie zadowalających wyników pracy otrzymać posadę nauczycielską w b. zaborze rosyjskim i płatny urlop aż do ukończenia kursu.

Kurs taki powstaje od 1 grudnia w Mińsku Mazowieckim. Podania, opatrzone dokumentami, wnosić należy do Inspektora szkolnego w Mińsku Mazowieckim, albo do Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Departament I), Aleje Ujazdowskie 20.

Szczepienia ochronne przeciwko szerzącemu się w mieście durowi brzusznemu dokonywane są bezpłatnie przez lekarzy w następujących punktach: 1) dozór sanitarny 7-go okr. Chłodna 27 od 1 do 3 pp. 2) dozór sanit. 13-go okr., Hoża 30, od 1 do 3 pp. 3) dozór sanit. 14-go okr., Brzeska 5, od 1 do 3 pp. 4) pracownia bakterjologiczna, Karowa 31, od 4 do 6 pp.; 5) wydział zdrowia, Zgoda 10, od 5 do 7 pp. codziennie prócz niedziel i świąt.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

„Węgry". Szósty z cyklu odczytów „Nasi sąsiedzi", urządzanych staraniem Poł. T-wa Krajoznawczego, wygłosi prof. języka węg. p. Adorjan Diveky w piątek, dn. 2 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Odczyt ten, poświęcony Węgrom, będzie ilustrowany przezroczami specjalnie na ten odczyt przygotowanemi.

Wielki wieczór poetów „Skamandra". W sobotę, d. 3 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego odbędzie się wielki wieczór dwunastu poetów, zgrupowanych dokoła miesięcznika „Skamander". Bilety w cenie od mk. 300 do 1000 nabywać można w księgarni E. Wende i S-ka (Krak.-Przedm. 9).

Odczyt o Fredrze. Dziś o godz. 6 wiecz. w Teatrze Małym rozpoczyna serję odczytów o Fredrze Adam Grzymała-Siedlecki. Od czasu pamiętnych prelekcji St. Tarnowskiego w roku 1876 jest to pierwszy bodaj w Warszawie kurs literacki, poświęcony twórczości największego polskiego komedjopisarza.

Zwyez. walne zebranie Koła prawników studentów uniwersytetu warsz. odbędzie się w sobotę, d. 3 grudnia o g. 6 w. w audytorjum VIII (gmach główny Uniwersytetu).

WYPADKI:

Przez podkop. Za pomocą wyłomu w murze od strony plantu kolejowego dostali się złodzieje do składów tow. akc. „Bałtyk" (Szwedzka 18) i skradli 9 separatorów do mleka wartości 500.000 mk.

Katastrofa kolejowa. Na linji kolejowej Jabłonna - Legjonowo wczoraj o godz. 11 przed południem nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z ciężarowym. Kilkanaście wagonów zostało zdruzgotanych. Ofiar w ludziach nie było.

Pajęczarz wpadł w sieć. Stróż domu Plac Trzech Krzyży 8, Mateusz Peski, zatrzymał w bramie osobnika z workiem bielizny jeszcze mokrej. Bieliznę odebrano, zaś pajęczarza, Maksymiljana Szolca (Tarchomińska 7) zamknięto w sieci i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Nadużycia w polskiej delegacji repatrjacyjnej. Aby móc wysłać do Rosji pieniądze czy przesyłkę pocztową, trzeba uprzednio uzyskać odpowiednie pozwolenie w polskiej delegacji repatrjacyjnej. Używane były do tego odpowiednie druki, które odbierała poczta, przyjmując od nadawcy przekaz czy przesyłkę.

Jeden z urzędników repatrjacyjnych w hotelu „Royal" Pawłowski dobierał się do pieczątki i stemplował odnośne do przesyłek druki, podpisywał je „za" i sprzedawał po 1000 mk. sztuka różnym spekulantom. Onegdaj Pawłowski został zdemaskowany wraz z dwoma takimi spekulantami, którzy te pozwolenia kupowali.

Zbrodnia. Na szosie warszawskiej, 7 kilometrów od Kutna, znaleziono zamordowanego mieszkańca wsi Krzyżanów, Parcikowskiego. Przeprowadzone dochodzenie natychmiast ustaliło, że zbrodni dokonał sąsiad Parcikowskiego, Jan Zakrzewski, który też został aresztowany.

Ucieczka aresztanta. Przy ul. Wołowej zbiegł aresztant-dezerter, Józef Lewandowski, prowadzony przez Henryka Kostrzewę, starszego żandarma I plutonu. Za uciekającym Kostrzewa dał kilka strzałów, lecz bez wyniku.

Mocna kasa. Przy ul. Senatorskiej Nr. 29 (gakerja Luxemburga) do biura wypłat przekazów zagranicznych „The Steat Bank", po przecięciu kraty w oknie dostali się niewykryci włamywacze, gdzie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą, zawierającą wówczas 6 miljonów mk. gotówką w różnej walucie. Widocznie jednak kasa była zbyt mocna i kasiarze, nie posiadając odpowiednich narzędzi do rozbijania, ulotnili się, nic nie zdoławszy zrabować.

Z sądów.

O „łapówki" w defensywie.

W grudniu roku 1920 przeszedł granicę sowiecką pod Mołodecznem Arkadjusz Łapin, obywatel ziemi grodzieńskiej, unosząc ze sobą depozyt, wartości kilku miljonów marek. Posterunek w Mołodecznie odesłał Łapina do dowództwa defensywy w Grodnie, której kierownik, por. Łappo zwolnił Łapina, polecając mu meldować się w defensywie co 2 dni. Depozyt zaś zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy.

Z okoliczności tej postanowili skorzystać szef agentury wywiadowczej Wójcik, referent śledczy pchr. Wrześniewski i wywiadowca Żukowski. Zwierzyli się z tym planem przydzielonemu do defensywy ppor. Mańkowskiemu. Mańkowski udał się do Łapina i zażądał od niego 300 tysięcy marek łapówki pod groźbą wysłania poza linję demarkacyjną, co równało się obawie śmierci, gdyż bolszewicy brata Łapina rozstrzelali.

Łapin zamówił Mańkowskiego na drugi dzień rano do restauracji Pyłki, dokąd zgłosili się Wójcik z Żukowskim i tam wręczył im Łapin 50 tysięcy marek, poczem depozyt Łapinowi wydano. Łapówkę tę rozdzielili między siebie Wójcik, Wrześniewski i Żukowski. Kiedy rzecz wyszła na jaw, referent sejmowej komisji śledczej, który zjechał do Grodna, przyaresztował wszystkich czterech funkcjonarjuszy defensywy, osadzając Żukowskiego i Wójcika, jako cywilnych w więzieniu sądu okręgowego w Grodnie, ppor. Mańkowski i pchr. Wrześniewski zaś stanęli onegdaj przed sądem wojskowym w Białymstoku pod przew. ppłk. K. S. Zbrowskiego.

Oskarżeniu, które wnosił mjr. K. S. Szałyński, przeciwstawił ppor. Mańkowski tłómaczenie, że działał li tylko w celu zdemaskowania łapowników, że interwencja u Łapina miała na celu przygotowanie łapówki, w którą trzej inni wpadli.

Pchr. Wrześniewski tłómaczył się podobnie mianowicie, że otrzymaną część łapówki, w wysokości 13 tys. mk. oddał wraz z meldunkiem szefowi defensywy.

Obrońca ppor. M., dr. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy zastakował gwałtownie stosunki, panujące w defensywie grodzieńskiej i sprawę inwigilacji wewnętrznej, która deprawuje młode charaktery.

Obrońca Wrześniewskiego, dr. Jezierski dowodził, że samo złożenie pieniędzy na ręce szefa defensywy wyłącza zły zamiar pchr. W.

Po kilkugodzinnej naradzie ogłosił trybunał o godz. trzeciej rano wyrok, mocą którego uznał tłómaczenie ppor. Mańkowskiego za usprawiedliwione i zupełnie go uniewinnił, zwalniając go natychmiast z więzienia, pchr. Wrześniewskiego zaś skazał za współwinę w wymuszeniu łapówki na 4 lata ciężkiego więzienia i wydalenie z armji.

Obrońca jego, dr. Jezierski, zgłosił zażalenie nieważności. a.

Teatr i Muzyka.

Z powodu braku miejsca musieliśmy odłożyć do następnych numerów znaczną część materjału.

Z FILHARMONJI.

Koncerty środowy i piątkowy ubiegłego tygodnia przyniosły nam w programie kilka interesujących i pięknych utworów symfonicznych. Z tych dwa — kompozytorów polskich: Stojowskiego „Suitę" op. 9, składającą się z 3-ch części, której niestety nie słyszałem, dzieło, jak inni twierdzą, szczerego natchnienia, i Rytla poemat symfoniczny p. t. „Sen Dantego". Ta ostatnia kompozycja powstała w r. 1911, wykonaną została po raz pierwszy w Warszawie w r. 1913, należy zatem do wcześniejszych. Osnutą jest na tle „Boskiej Komedji" i za pomocą kilku naprzemian po sobie następujących tematów ilustruje najogólniej akcję poematu, który twórca muzyki trafnie pojął, jako marzenie senne genjalnego poety. Budowa utworu Rytla jest przejrzysta, motywy melodyjne, zwłaszcza pierwszy, który później się powtarza pod koniec — miłe; instrumentacja nie stoi wprawdzie jeszcze na poziomie „Legendy o św. Jerzym", niemniej świadczy o całkowitem już opanowaniu techniki kompozycji orkiestralnej. Bardzo melodyjną, o specyficznie rosyjskim piętnie, jest symfonja b-moll Kalinnikowa, kompozytora rosyjskiego, zmarłego przedwcześnie (1911). Z innych interesujących utworów nie można pominąć koncertu skrzypcowego Busoniego, który zagrał Szigeti. Jest to, jak wszystkie prawie dzieła Busoniego, wyraz rafinowanej, pełnej smaku, kultury muzycznej, nadto — co już nie takie u Busoniego powszednie — dzieło, nie pozbawione błysków prawdziwego natchnienia. Takie odniosłem wrażenie z jednorazowego słyszenia. Posłuchałoby się go z prawdziwą przyjemnością częściej, gdyby zechciały je zaakceptować programy naszych koncertów.

„Manfred" Czajkowskiego, symfonja w 4-ch obrazach według poematu Byrona, odegrana przez orkiestrę pod kierunkiem p. Szulca w niedzielę po poł. nie dorównuje innym dziełom wielkiego symfonika rosyjskiego pod względem szczerości i bujności inwencji twórczej.

Dwukrotnie wystąpił w Filharmonji, jako wykonawca utworów Liszta (koncertu a-dur z orkiestrą) „Fantazji" Schuberta - Liszta, Beethovena („Patetycznej"), Schumanna (17 Fantazji) i Mendelsohna (pieśni bez słów) — **prof. Konrad Ansorge**, — i dał młodym lekcję poglądową: gry stylowej, szlachetnej, pięknego uderzenia, — ale miejscami i nudów. J. R.

Sprostowanie. W recenzji „Z sali koncertowej" w numerze poniedziałkowym należy sprostować, w ustępie przedostatnim 8 wiersz od końca — słowo „sprzeciwiać" na „sprzeniewierzać się".

KOŁO DRAMATYCZNE PRZY 21 P. P.

Dnia 29 b. m. w rocznicę powstania listopadowego został odegrany przez Koło dramatyczne przy 21 warszawskim p. p. w Cytadeli dramat Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Lelewel".

Szczęśliwa myśl wystawienia tego potężnego dramatu zawdzięczać należy członkom Zarządu Związku teatrów ludowych. Widać odrazu, że ludzie ci mają jasno wytknięty cel i wiedzą, jakiemi drogami zdążać do niego należy.

Sztuka przez amatorów naogół odegrana została nieźle — niektóre akty nawet silnie i z zupełnem opanowaniem sytuacji. Szczególnie p. Żelazny — Lelewel — w pewnych momentach był wzniosły i umiał porwać serca widzów. Bardzo dobrze wyszła również postać ks. Czartoryskiego — grał p. Kaszubski. Na wyróżnienie zasługują jeszcze pp. Wójcikówna (księżna Sapieżyna) i Koźbiałówna (Falkowska). P. Dubowik — kierowniczce kursów przy Zw. Teatrów Ludowych należy się szczere uznanie za wyreżyserowanie tego dramatu. S. R.

Teatr Wielki. Dziś „Aida", jutro „Violetta".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu".
Teatr Polski. Dziś „Noc listopadowa", arcydzieło Wyspiańskiego.
Teatr Reduta. Dziś „W małym domku" Rittnera. Jutro pierwsze przedstawienie komedji współczesnej p. t. „Ewa".
Teatr Mały. Dziś „Paryżanka".
Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Dziady".
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Ostatni walc".
Teatr Dramatyczny. Dziś i dni następnych „Zaczarowane koło". L. Rydla.
Teatr Powszechny. Dziś „Dziewczę szczęścia".
Z Filharmonji. Jutro w piątek wielki koncert symfoniczny. Dyrygować będzie Oskar Fried. Program zapowiada dwa arcydzieła literatury symfonicznej: piątą symfonję Beethovena i symfonję „Jupiter" Mozarta. Solistka, doskonała pianistka p. Rabcewicz-Poznańska, odegra koncert f-moll Chopina.

Z Komisji Międzyzwiązkowej Kultur.-Artyst. Najbliższe przedstawienia dla młodzieży odbędą się: dnia 15 grudnia „Dziady" w teatrze im. Bogusławskiego o godz. 6 w., oraz 20 grudnia „Noc listopadowa" w teatrze Polskim. Bilety wydaje Biuro komisji Międzyszkolnej Kult.-Art., Żórawia 49 gimnazjum Związku, od 5 — 7 w.

ALIMA
masło roślinne
zastępuje w zupełności masło,
przyczem jest prawie o 50% tańsze od krowiego.
Do nabycia wszędzie. Codzień świeże.

Szczepienia ochronne przeciwko szerzącemu się w mieście durowi brzusznemu
dokonywane są bezpłatnie przez lekarzy w następujących punktach:

1)	dozór sanit.	VII okr.	Chłodna 27	od 1	do 3	popoł.
2)	„ „	XIII „	Hoża 30	od 1	do 3	popoł.
3)	„ „	XIV „	Brzeska 5	od 1	do 3	popoł.
4)	pracownia bakterjolog.		Karowa 31	od 4	do 6	popoł.
5)	wydział zdrowia		Zgoda 10	od 5	do 7	popoł.

codziennie prócz świąt i niedziel.
Wydział zdrowia publicznego Magistratu m. st. Warszawy.

Tygodniowe pismo socjalistyczne
„TRYBUNA"
od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.
Ukazał się Nr. 47 i zawiera:
T. Hołówko. Znaczenie klęski Narodowej Demokracji. **Kornel Żywicki.** Bolszewicy a religja **T. Szreniawa.** Materja i Życie. **M. B.** Co robią zagranicą dla budowy nowych mieszkań. **W. T-ski.** Kusanacji finansów miejskich. **T. K-cz.** Przegląd polityki zagranicznej. Książki nadesłane.
Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 40 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—4 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Noworoczne gratulacje
DLA KOMINIARZY
kolorowe, z wierszem i kalendarzem dostarcza Lit. zakład
J. & C. Handel
BIELSKO, Śląsk Cieszyński.

NA RATY
Okrycia damskie i kostjumy
w pierwszorzędnej pracowni **Nowolipie 30, m. 8.**
Telefon 166-98.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja

Bluzki flanelowe	**Mk.**	**1600**
Suknie wełniane	„	**3000**
Spódnice angielskie	„	**1000**
Koszule męskie zefirowe	„	**2000**
Koszulki i kalesony trykotowe po	„	**1000**

B-cia ZANDER
MARSZAŁKOWSKA 88.

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol"** wyrobu Farmac. Lab. **„Ap. Kowalski"** w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. Wacław Makarewicz
chor. skórne i weneryczne. **Złota 65. 10—1 pp. i 4—8 wiecz.**

Dr M. Dolkart specj. chor. żołądka i kiszek. Mazowiecka 11. Telefon 194-64 od 5—7 pp.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemocpłciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34—5**, II-gie p.

Dr. S. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-.25
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. I. Milejkowski Choroby skórne i weneryczne. **Złota 50.** Przyjmuje do 10 r. i od 4—7 po poł.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór złotych pierścionków, kolczyków. Zegarki, ślubne obrączki, złote, srebrne. Ceny zniżone. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

A. Meble rozmaite solidnej roboty. Ceny zniżone. Wielki wybór. Okazja. Wyprzedaż. Uwaga. Szpitalna 4.

CENY ZNIŻONE „ŹRÓDŁO POLSKIE" Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80. Poleca

COKIEŁ na worki i pudy. „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka Marszałkowska 95.

KOLONJALNE towary, cukry, czekoladę: kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MARMELADĘ w fasskach i skrzynkach poleca „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MĄKA, RYZ, KASZE FASOLE GROCHY, na worki i pudy poleca „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, GWOZDZIE, CEMENT, poleca „Zródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Garnitury szyjemy na miarę z naszemi dodatkami po 10000, posiadamy na składzie garnitury od 10000, kurtki, kożuszki, burki, spodnie po cenach niebywałych. Hurt-detal. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5.

Gwiazdka! Portrety z fotografji: Olejne, kredkowe od 600 marek. Sienna 18. Płatek.

Nauka pisania na maszynach i przepisywanie. Ceny zniżone. Twarda 22—26.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

38) OBROŃCA długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Henryk, przyjmuję do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

PALTA, futra, bekiesze, garnitury, spodnie żakietowe, sportowe, burki podróżne, kurtki, olbrzymi wybór używanej wykwintnej garderoby, wyprzedaż do świąt tanio! Zdemobilizowanym ustępstwa. Warszawska Spółka Krawiecka **Wilcza 57--2,** telefon 176-91. Uwaga. Filji na tej ulicy nie posiadamy.

Portrety artystyczne kredkowe, olejne z fotografji wykonywa „Izma", Miodowa 14. Wydajemy również kupony na portrety bezpłatne.

Skradziono zaświadczenie demobilizacji na imię Marjana Adamskiego.

Tapicer przerabia meble, materace, zakłada firanki. Ceny przystępne. Kopernika 13.

Zegarków zegarów ściennych, budzików (nawet najwięcej uszkodzonych), reparacja solidna, punktualna, tania, gwarancja roczna. „Fortuna" Nowy-Swiat 10.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.